Nr 460. Kraków, Czwartek 7 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposs i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kuriińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessolce. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), i Wollzeile 5. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 90 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Trzydziestolecie Dwuprzymierza.

Dziś upływa lat trzydzieści od podpisania zaczepno-odpornego przymierza między Austryą a Niemcami. Prasa niemiecka, szczególniej w Austryi, obchodzi uroczyście ten „jubileusz", wysławiając jego wpływ dobroczynny na losy Europy w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci. Pochwały te są naturalnie mocno przesadzone. Jeżeli bowiem przymierze to było rzeczywiście w pewnej mierze zabezpieczeniem pokoju, to w jeszcze większym stopniu było ono jedną z głównych przyczyn gwałtownego wzrostu militaryzmu w Europie. Oparte o Austryę Prusy mając zabezpieczone przez nią granice wschodnie, mogły tem swobodniej dać upust swoim dążeniom zdobywczym na morzach, mogły skupić swoje siły na nieustannych zbrojeniach morskich i lądowych, dzięki którym Europa przemieniła się w obóz wojenny w czasie pokoju. Potrzeba policzyć te miliardy podatkowego grosza, które w ciągu trwania dwuprzymierza wydano na wojsko, te straty, jakie ponosiła ludność wszystkich państw militarnych przez odrywanie jej od zajęć pokojowych w celach służby wojskowej, potrzeba wreszcie wziąć na uwagę ten wpływ kulturalnie ujemny, który kult uzbrojonej pięści wywiera w szerokich masach ludności państw Europy, aby zrozumieć, że jeżeli dwuprzymierze zabezpieczyło jej istotnie 30 lat pokoju, to zostało to okupione bardzo — bardzo drogo.

Z punktu widzenia imperyalistycznych dążeń swoich, Niemcy na dwuprzymierzu zyskały rzeczywiście bardzo wiele. Ono obroniło je przed zemstą Rosyi za kongres berliński. Ono rozszerzyło ich sferę wpływów w kierunku południowo-wschodnim daleko poza granice ich najśmielszych marzeń. Ono wreszcie pozwoliło Michlowi niemieckiemu przeistoczyć się w małego wieloryba, na którego stary wieloryb angielski z coraz większą nienawiścią i niepokojem spogląda.

O Niemcach można istotnie powiedzieć, że gdyby nie dwuprzymierze, nie stałyby one tam, gdzie dzisiaj stoją. Inaczej jednak jest z Austryą. Stanowisko jej w dwuprzymierzu było już od samego początku bez porównania mniej korzystne, niż Niemiec. Rozgromionej pod Sadową, wyrzuconej z Rzeszy, a pod jednem pozbawionej wszelkiej nadziei odwetu, nie pozostawało Austryi nic innego, jak zabezpieczyć się „wierną przyjaźnią" przed wrogiem, którego nie umiała ubezwładnić armatami, ani wyjątkowo w owym czasie niedołężną i krótkowzroczną swoją dyplomacyą.

To stanowisko niewiasty, którą do wiernej „miłości" zmuszono srogiemi batami, zajmowała Austrya w tem dwuprzymierzu, aż do czasów najświeższych. Że nie było ono zaszczytne, a już zupełnie nierentowne, że chwilami cała Europa odnosiła wrażenie, jakoby między Berlinem, a Wiedniem nawiązał się stosunek wprost lenniczy, to wszystko skutki — owej wymuszonej miłości.

Dopiero w roku ubiegłym śmiały i przedsiębiorczy hr. Aehrenthal odważył się zgłosić swoje pretensye do udziału w zyskach z dwuprzymierza, dotąd wyłącznie niemal na rzecz Niemiec płynących. Aneksya Bośni i pogrom dyplomatyczny jej przeciwników były skutkiem tego zgłoszenia. Prasa niemiecka jest skłonną przeceniać znaczenie tej „zdobyczy". W rzeczywistości jednak nie stoi ona w żadnym stosunku do zysków, jakie z dwuprzymierza odniosły Niemcy. W każdym zaś razie nie równoważy ona szkód, jakie w prawidłowym rozwoju życia wewnętrznego ponosiła Austrya w ciągu czasów wskutek zbytniej uległości wobec Berlina.

Wzrost pangermanizmu, niezdolność do rozwikłania kwestyi narodowościowych i do przeistoczenia konstrukcyi państwa w kierunku, odpowiadającym potrzebom i żądaniom ogromnej większości jego obywateli — oto owe pośrednie skutki ujemne nie tyle samego dwuprzymierza, ile niefortunnego stanowiska, jakie w niem Austrya dotąd zajmowała.

Koło dziejów nie obraca się wstecz. Odrobienie i zmiana tych wszystkich warunków, w których sojusz Austryi z Niemcami stał się teraz koniecznością, nie leży w siłach dzisiejszej generacyi. Dlatego rozbrzmiewające wśród Słowian protesty przeciw temu dwuprzymierzu mają wartość jedynie platonicznych westchnień.

Skoro jednak dwuprzymierze jest koniecznością dla Austryi, to z tego nie wynika, aby ono było przedmiotem zbytku i komfortu dla Niemiec. Przeważnie dzisiaj sytuacya europejska jest taka, że Niemcy potrzebują Austryi więcej, niż Austrya Niemiec. Fakt ten powinni kierownicy polityki austryackiej należycie wyzyskać, zabezpieczając sobie stanowisko zupełnie równoprawne z drugim „wysokim kontrahentem", który przed 30 laty akt przymierza ręką Bismarka podpisał.

Po wyroku zagrzebskim.

Proces zagrzebski, wywołany denuncyatorską broszurą Nasticza „Finale" zakończył się wreszcie po kilkumiesięcznem nużącem trwaniu wprost tragicznem — „finale". Nie na 179 — jak w pierwszej chwili donoszono, lecz na 187 lat skazano trzydziestu jeden oskarżonych w tym procesie, dwóch z nich, braci Pribicewiczów na lat dwanaście. Wprawdzie mimo całej swej tendencyjności trybunał nie zdobył się na odwagę wydania żądanych przez prokuratora wyroków śmierci, lecz i bez takiego wprost monstrualnego uwieńczenia wstrętnej intrygi politycznej, wyrok ten jest i pozostanie aż nadto drakońskim.

Sprawa sama, której proces i wyrok ten nadał wszelkie cechy nietylko narodowej, lecz i psychicznej tragedyi, nie skończona zresztą jeszcze. Tak bowiem główny obrońca, adwokat dr Hinkovicz, jak i prokurator Accurti, który w tym procesie bardzo smutną okrył się sławą, zgłosili zażalenie nieważności, pierwszy co do zasądzonych, drugi co do uwolnionych oskarżonych, Być może więc, że w tem brutalno-srogiem orzeczeniu trybunału zagrzebskiego zajdą jeszcze pewne zmiany; wątpić atoli można, czy zdołają one zdjąć z niego piętno jaskrawej tendencyjności. To atoli nie ulega już wątpliwości, że następstwa wyroku nie będą odpowiadały nadziejom i zamiarom tych, którzy go wywołali. Już podczas procesu opinia całego świata cywilizowanego zwróciła się przeciw oskarżycielom, obecnie zaś usposobienie to jeszcze się potęguje.

Jaki zaś skutek proces ten wywołał na terenie, na którym się rozgrywał, o tem dowiedzieli się jego sprawcy już z manifestacyi w Sejmie chorwackim. Nie rozdzieli on, lecz zbliży zapewne Serbów i Chorwatów te dwie grupy jednego narodu, rozdzielonego jedynie wyznaniem i kulturą.

Niesmaczny wyjątek wśród chóru zgodnie ten wyrok potępiających organów prasy, stanowiła jedynie „N. Fr. Presse", która poniekąd godziła się na jego tendencyę, dopatrując się w skazanych tylko narzędzi spisku, uknutego przeciwko Austro-Węgrom ubolewając, że prawdziwych kierowników tego spisku trubunał nie zdołał dosięgnąć.

Po Rosyi, Węgry są dziś jedynem może państwem w Europie, w którem taki proces, jak dopiero co w Zagrzebiu ukończony, jest jeszcze możliwy i gdyby nie długoletnie cierpienia tak znacznej liczby obywateli, możnaby nawet do pewnego stopnia uczuć zadośćuczynienie z powodu procesu, który był nowym dowodem małej kultury i niskiego poziomu moralności politycznej Węgrów, deklamujących z emfazą o wolności i podobnych pięknych rzeczach. Wszak „extra Hungariam non est vita"! Czy rzeczywiście mają prawo tak mówić gnębiciele Słowaków, Rusinów, Rumunów, Chorwatów i Serbów, sprawcy zasądzenia ks. Hlinki, pozbawienia mandatów posłów słowackich i prowokatorzy jednego z najbrzydszych procesów tendencyjnych!

Nie tak dawno temu p. Kossuth, za pośrednictwem p. Polonyi'ego pertraktował, aby nie powiedzieć spiskował, razem z tymi, którzy od czasu, gdy się stali ekscelencyi Kossuthowi niewygodnymi, zmienić się musieli na „zdrajców stanu". Trzeba było uczynić ich raz na zawsze nieszkodliwymi. Jak długo partya niezawisłości była w walce przeciw Wiedniowi, szukała sprzymierzeńców u Chorwatów i Serbów, wyzyskiwała ich radykalizm i „irredentyzm", jako środek do wywierania tem większej presyi. Po zawarciu zaś paktu w burgu wiedeńskim w r. 1906, dawni rewolucyoniści, zasiadłszy na ławie ministeryalnej, zaczęli się usuwać od swoich przyjaciół z dnia wczorajszego. Kossuth i Polonyi zamieszkali w pałacach ministeryalnych a 51 Chorwatów i Serbów wtrącono do więzienia.

O wywodach prokuratora Accurtiego i ostatnich dniach procesu, pisze nam sprawozdawca nasz z Zagrzebia:

Zagrzeb, 4 października.

Przedstawiwszy w jaskrawych słowach całą „okropność zbrodni, jaką popełnili oskarżeni względem króla i ojczyzny", ogłosił p. Accurti za winnych: A. i V. Pribićevića (redaktorów zagrzebskiego „Srbobrana"), J. Oreščanina, P. Bekića i S. Zivkovića, ponieważ weszli w bezpośrednie stosunki z „południowo-słowiańską rewolucyjną organizacyą", w łonie klubu „Slovenski Jug" w Belgradzie, której to organizacyi jest celem, aby pod znakiem „zupełnego oswobodzenia" i państwowego, politycznego, społeczno-narodowego i kulturalnego zjednoczenia południowych Słowian w jedną państwową całość, lud królestwa Bośni i Hercegowiny, Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi zdobyć dla „serbskiej państwowej idei". A idea ta polega na dążeniu do zjednoczenia wspomnianych ziem, a nadto Istryi, Baczki, Banatu, alpejsko-słowieńskich krajów, Księstwa Czarnogóry, Starej Serbii i Macedonii i przyłączenia ich do królestwa Serbii i w ten sposób stworzenia jednego wielkiego państwa serbsko-słowiańskiego pod berłem króla Serbii. W tym duchu wychowany lud miało się wmięszać do ogólnej rewolucyi i następnie z jego pomocą, jakoteż z pomocą wojsk Serbii i Czarnogóry oderwać od Austryi wspomniane ziemie południowo-słowiańskie i przyłączyć je do królestwa serbskiego.

A. i V. Pribićeviće mieli uczęszczać na konferencye tej organizacyi w Belgradzie i zjednywać zwolenników dla niej na terytoryum ziem słowiańsko-austryackich — reszta zaś winnych przyjmowała pisma i listy od tej organizacyi, lub też odwrotnie wysyłała korespondencye do ludzi, stojących w związku z rewolucyjną organizacyą — choć jeszcze dotychczas nie jest stwierdzone, do których osobistości w Bośni i Hercegowinie.

W dalszym ciągu, ci sami winni, od r. 1903 począwszy, zakładali w królestwach Chorwacyi i Slawonii związki o tych samych celach, a przystąpili do nich wszyscy oskarżeni, których prokurator wyliczył szczegółowo. Wszyscy zaś ci nowi członkowie organizacyi urządzali w swoich kołach zjazdy i wiece, na których rozprawiali i wskazywali sposoby, jakby naród odpowiednio przygotować — na nich i poza niemi szerzyli propagandę tych samych zgubnych dla państwa idei, rozdając broszury, pisma, odezwy, lub też agitując żywem słowem.

Łudzili nadto lud, szerząc wieści, jakoby się austro-węgierska monarchia miała rozpaść, a Królestwo Serbii i jej król Piotr I. Karageorgewicz nad tem usilnie pracowali, aby wraz z Księstwem Czarnogóry uderzyć na monarchię z wojskiem i zrealizować idee rewolucyi. I tu znowu prokurator te same przytoczył dowody, mianowicie: kolportowanie portretów króla, szerzenie narodowych barw, emblematów i sztandarów serbskich, pieśni i haseł narodowych, cyrylicy wreszcie i kościelnych obrzędów. Wreszcie przez przeciwstawianie cesarzowi Austryi, króla Piotra I, przez wychwalanie go, jaku wzoru władcy i ulubieńca i dobrodzieja ludu serbskiego, starano się zniechęcić lud serbski na ziemiach chorwackich do monarchii i jej władcy, starano się w ujemnych barwach przedstawić cesarza Austryi, Franciszka Józefa I.

Tej zbrodni winnych jest pięciu oskarżonych, jako inicyatorów i naczelników niejako organizacyi, i dlatego prokurator wnosi skazanie ich na karę śmierci przez powieszenie, reszta, jako uwiedzeni i obałamuceni przez tamtych, skazani być winni na ciężkie i mniej ciężkie więzienie, stosownie do obciążenia sumienia, na podstawie zeznań świadków i śledztwa.

Takie było ostatnie słowo prokuratora Accurtiego, — tego, który obok przewodniczącego Tarabocchia przez cały ciąg rozprawy największą się odznaczał zaciekłością i namiętnością w stosunku do Serbów. Obaj z pochodzenia Włosi, polityczni dezerterzy z szeregów irredenty włoskiej, wychowani w kołach politycznych wiedeńsko-peszteńskich, obecnie w służbie madziaryzacyjnego systemu rządu węgierskiego — wszędzie okazali się niezwykle dzielnem i energicznem narzędziem do przeprowadzania planów rządu madziarskiego.

Przez pełnych siedem miesięcy badania śledczego, a 150 dni rozprawy spadło na obrońców, dzięki hojności Accurtiego i przewodniczącego Tarabocchia, ni mniej ni więcej tylko 2530 koron grzywny, kilkadziesiąt było uwięzień doraźnych na sali, dla przyczyn najbłahszych, choćby zażądania n. p. konfrontacyi z głównym świadkiem Nastićem, na którego zeznaniach prawie wyłącznie oskarżenie polegało, a którego przez cały ciąg rozprawy pod korzec chowano.

Niezmiernie ciekawy, stenografowany protokół, obejmujący 5094 bitych stron, zawiera bardzo zajmujące daty i cyfry z procesu. Dowiadujemy się n. p. z niego, że odrzucono w ciągu rozprawy, ni mniej, ni więcej, tylko 1122 pytań i interpelacyj oskarżonych i obrońców, czyli po prostu do głosu ich nie dopuszczano.

Bardzo charakterystyczna jest statystyka świadków: na 291 ogólnej liczby przesłuchano tylko 55 Serbów, 218 zaś t. zw. Frankowców, t. j. madziarońskich Wszechhorwatów, którzy największą nienawiścią dyszą do wszystkiego, co serbskie, a od rządu stałego doznają poparcia. Z 824 świadków, przedstawionych przez obronę, wezwano na rozprawę tylko 42, a ogółem z 1932 wniosków obrony przyjęto tylko 77. *Pajo.*

Minister Biliński o sytuacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 października.

Lwowski korespondent „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę z ministrem skarbu Bilińskim, który oświadczył, że przybył do Lwowa ze względu na to, że uważał to za swój obowiązek, jako członek Sejmu, a w drugim rzędzie z powodu potrzeby uporządkowania budżetu krajowego.

Na zapytanie, jakie zajmie stanowisko Sejm galicyjski i minister w sprawie traktatów handlowych oraz na uwagę, że większość Sejmu chce uchwalić rezolucyę, zwracającą się przeciw traktatom handlowym i zawierającą ubolewanie, że rząd przy zawarciu traktatu z Rumunią zignorował zupełnie uchwałę Sejmu z roku 1907 — odpowiedział Biliński:

„Nie wiem jeszcze, jaki będzie rezultat, ale nie może to być prejudykatem". — Jednak minister z pewnością niczego nie zaniedba, aby użyć swego wpływu w tym kierunku, aby Sejm nie spuścił z oka strzeżenia wielkomocarstwowego stanowiska monarchii.

Co się tyczy przyszłej sesyi parlamentu, oświadczył Biliński, że na jednem z najbliższych posiedzeń wniesie budżet państwowy na rok 1910 i spodziewa się, że Izba przystąpi rychło do pracy.

Minister Biliński nie wiedział jednak jeszcze o ujemnym wyniku rokowań w Pradze, który wpłynie także na usposobienie w parlamencie. Minister Biliński jednak dodał, że rząd wolny jest od wszelkiej winy, ponieważ uczynił wszystko, aby zapewnić parlamentowi normalną pracę.

Odroczenie Sejmu czeskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 7 października.

Wobec ostatecznego rozbicia rokowań w Pradze, rada ministrów uchwali na sobotniem posiedzeniu odroczenie Sejmu czeskiego. Jest możliwem, że w grudniu Sejm czeski będzie na nowo zwołany. Zapewniają, że ostatnia próba pojednawcza, przedsięwzięta w Pradze, podjętą została na wyraźne życzenie korony.

Mianowania sędziów w Czechach.

Walka czesko-niemiecka obfituje w rozmaite „osobliwości", nieznane w innych krajach. Jedną z nich jest, że n. p. każdorazowe mianowania w dziedzinie sądownictwa nabierają znaczenia sprawy wybitnie politycznej, która w wielkiej mierze porusza obie walczące strony, tak Czechów, jak i Niemców.

Charakter narodowo-polityczny otrzymały te mianowania głównie dzięki uroszczeniom Niemców i wielkiej dla nich uległości rządu wiedeńskiego. Niemcy czescy domagają się, ażeby w okręgach niemieckich urzędowali wyłącznie sędziowie narodowości niemieckiej, aby nie dopuszczano do tych okręgów sędziów czeskich, chociażby najlepiej władających językiem niemieckim. Czesi natomiast nie uznają takich ograniczeń, wychodząc z tego założenia, że sędzia czeski, o ile odpowiada wymaganym kwalifikacyom, powinien mieć dostęp do urzędów w całem królestwie czeskiem. Ponieważ zaś liczba sędziów czeskich jest większa od liczby niemieckich, uwzględnianie uroszczeń Niemców wyrządza sędziom czeskim faktycznie wielką krzywdę. Niemieccy sędziowie bowiem wobec mniejszej swej liczby awansują w stosunkach tych daleko szybciej i większe odnoszą materyalne korzyści.

Dokonane obecnie, wśród układów czesko-niemieckich, mianowania sędziów w Czechach są szczególnie krzywdzące dla Czechów. To też w kołach czeskich wielkie wywołały oburzenie.

Praska „Union" stwierdza, że ostatnie mianowania wykazują znów jaskrawe naruszenie porządku awansowego i kwalifikacyjnego na niekorzyść sędziów czeskich, zwłaszcza w randze IX i VIII funkcyonaryuszów sądowych. — Ogółem mianowano w Czechach w dniu 1 października w klasie VIII 13 sędziów powiatowych i kierowników sądu, 19 sędziów powiatowych „ad personam" i pięciu substytutów prokuratoryi. W liczbie tej posunięto 17 sędziów niemieckich na wyższy stopień, bez względu na istniejący porządek awansowy. Wskutek tego najmłodszy rangą sędzia niemiecki Ivo Mallat, mianowany sędzią powiatowym i kierownikiem sądu, przeskoczył w tym awansie 103 czeskich sędziów, a najmłodsi z mianowanych niemieckich substytutów prokuratoryi: Otto Iirak i Karol Kneissl, posunięci zostali do wyższej rangi z krzywdą 160, względnie nawet 170 sędziów czeskich, których przy tym awansie pominięto.

A dalej. Najstarszy rangą, do ósmej klasy rangi posunięty teraz sędzia czeski Zvika, ma za sobą służbę blisko 20-letnią, najstarszy z mianowanych teraz do tej rangi sędziów niemieckich ma jedynie służbę 12-letnią. Wymienieni

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

31 (Ciąg dalszy.)

Turscy poszli z Ćwiekiem w Lubelskie, w stronę Zamościa. Gdy partya Ćwieka została rozbita, przeszli do oddziału Lelewela.

Z Chełma, Hrubieszowa, Lublina wyszły rosyjskie oddziały, aby Lelewela osaczyć. Przez ordynackie lasy, na Kosobudy przedzierał się zmęczony oddział Lelewela ku Zwierzyńcowi ordynackiemu. Tu nastąpiła pierwsza bitwa. Kilkudziesięciu powstańców padło, kilkudziesięciu rannych leżało w gorączce w oberży zwierzynieckiej. Oddział cofał się na Panasówkę i Tereszpol. Konie, chwiejące się na nogach, ludzie, zmęczeni do ostateczności, wymagali spoczynku. Lelewel zatrzymał oddział w Panasówce i kazał gotować jedzenie; tymczasem od strony Biłgoraja nadeszły wojska rosyjskie świeże, a od Zwierzyńca ciągnął oddział, który spalił archiwum ordynackie i zrabował domy oficyalistów.

Głodni powstańcy, wzięci we dwa ognie, chcieli wrócić ku Zwierzyńcowi, ponieważ sądzili, że oddział zwierzyniecki jest słaby. Mając odciętą drogę, powstańcy skierowali się w bok od szosy — na wschód. Tymczasem pod panasowickiem leśnictwem ustawione armaty i granaty zaczęły prażyć zmęczonych powstańców w czystem polu.

Od szosy oddział idący ze Zwierzyńca ustawił także armaty — i powstańcy pod krzyżowym ogniem granatów walili się na rżyska i podorywy.

Niewytłómaczonym sposobem bitwa się skończyła z chwilą, gdy obydwa oddziały rosyjskie spotkały się w Panasówce. Lelewel z resztą oddziału przeszedł do lasów batorskich i parę dni spoczynku pokrzepiło powstańców. Sam wódz stanął kwaterą w karczmie batorskiej, nieopodal kościoła, stojącego na wzgórzu kamienistem. Naprzeciw kościoła widniał cmentarz zatorski, na zamkowej górze, gdzie dawniej stał zamek myśliwski Stefana Batorego. Powstańcy rozlokowali się po stodołach i szopach.

Gdy straże dały znać, że zbliżają się Moskale, Lelewel, nie chcąc narażać wsi na spalenie, przeszedł łąki, które dzieliły wieś od góry zamkowej i cmentarza, przeszedł rzeczkę i zajął cmentarz batorski i las przyległy.

Doskonała ta pozycyą panowała nad wsią i drogami. Atak piechoty musiałby pochłonąć wiele ofiar, bo stromy stok góry zamkowej miał u swoich stóp urwisty brzeg rzeczki. Ale zdemoralizowany oddział już nie miał zapału. Ludzie uciekali, nie oglądając się za siebie. Napróżno Turski i inni oficerowie grozili, błagali... Zaczęła się paniczna ucieczka. Lelewel widząc, że wszystko się kończy, postanowił zginąć raczej, niż dalej uciekać. Jakiś litościwy odłam rosyjskiego granatu powalił go na ziemię. Niektórzy z powstańców sądzili, że Moskale atakują ich z góry, zawrócili więc ku wsi i zaczęli bezprzytomnie schodzić ze stoku góry cmentarnej. Kartacze rosyjskie pozmiatały ich natychmiast.

Turski widząc, że oddział przepadł, instynktem myśliwego, razem z Kazią, piechotą, przebrał się lasami aż w Radomskie i przyłączył się do oddziału Czachowskiego.

Las sosnowy, wysokopienny szumiał wierzchołkami. Po śliskich iglicach błyszczały miejscami plamy słoneczne, rudawe. Gdzieniegdzie kępy żółtawej paproci ostro przecinały pnie sosen szarofijołkowe. Między przerwami w koronach sosen, poprzecinanych czerwonemi wężami gładkich gałęzi wierzchołków, widać było niecieskie niebo, po którem przelatywały szybko białe pierzaste obłoki.

Turski, szedł szybko przez las, z karabinem w ręku, bystro nasłuchując i oglądając się naokoło. Czarna broda spadała mu na piersi — twarz chuda, zwiędła, oczy wpadnięte i okrążone ciemnemi plamami, świeciły złowrogim blaskiem. Przez ramię na rzemieniu wisiała mu drewniana baryłka, którą przytrzymywał lewą ręką, gdy prawą trzymał karabin. Las zrzedniał, więcej było słońca. Turski zaszył się w gęste podrosty — stanął, zdjął z ramienia baryłkę, postawił na ziemi i wyjął korek. Potem z torby wydobył owinięty w papier słoiczek, odkorkował go także, a wreszcie końcem noża zaczął przesypywać jakiś biały proszek do baryłki. Potrząsał słoikiem, stukając o dłoń, skrobał nożem i starannie wsypał wszystko do baryłki — potem słoik zakopał pod małą sosenkę, okrywszy starannie mchem poruszone miejsce, wreszcie wytarł nóż, wetknąwszy go silnie kilkanaście razy w ziemię ostrzem. Zakorkował, baryłkę przewiesił przez ramię i chyłkiem między gęstemi choinami przemykał się dalej. Jakieś trzaskanie słychać było po lesie, jakby łamanie drobnych gałązek. Turski trafił na wąską dróżynę leśną pełną korzeni. Była ona prosta. — Obejrzał się na lewo i na prawo z poza grubego nasiennika, zdjął baryłkę z ramienia, przydeptał nogą rzemień i dwoma rękami silnie szarpnął. Rzemień pękł; Turski położył baryłkę na drodze i jednym susem przeskoczył na drugą stronę w gęste podszycie. O paręset kroków huknął strzał i rozległy się wrzaski:

Nie ujdiosz! — Dierżi!

Półkolem wrzaski objęły las i przez drogę przebiegać zaczęli sołdaci rosyjscy. Turski teraz sadził przez las, jak jeleń, dopadł do rzeczki, przeszedł wbród i zaszył się w gęstwiny wierzb i olch. Zapach mięty i tataraku, w połączeniu z ostrym zapachem liści wierzbowych bił od bagna.

Turski skakał z kępy na kępę. Coraz było wilgotniej. Błoto czarne widać było między kępami. Tatarak zastąpiła trzcina. Ze zręcznością dzikiego myśliwca Turski przechodził lekko takie miejsca, gdzie inny ugrząsłby odrazu. Idąc między trzcinami, rozchylał je rękami, żeby nie połamać i przez to nie zostawiać za sobą śladów. Wreszcie wszedł w wodę, która po każdym kroku bulgotała pod butami, miał ją wyżej kolan, trzciny już teraz stały zwarte, przemykał się między niemi, jak wąż, woda dochodziła mu już do pasa. Przystanął, torbę zdjął ze siebie, wyjął ładunki, wsypał do czapki, czapkę włożył na głowę i silnie przyciągnął podpinkę, potem torbę wdeptał w błoto i poszedł dalej. Wody miał już po pachy, szedł ciągle dalej, dopiero, gdy woda doszła mu do ramion i zakryła je, przystanął w gęstych trzcinach, przyciągnął ku sobie pływający pień olchy, obrosły wodnem zielskiem i delikatnie złożył na nim karabin.

Stał tak po szyję we wodzie do nocy, wreszcie po omacku, wrócił przez trzciny na suche miejsce, zdjął buty, ubranie, wycisnął wodę, ubrał się na nowo i poszedł ku drodze, na której rzucił baryłkę, szedł patrząc bystro, wreszcie zobaczył baryłkę rozbitą, na środku drogi ukląkł i wąchał ziemię: nie było czuć nigdzie wódki.

— „Wypili" — mruknął z okrutnem zadowoleniem i poszedł w gęsty las.

Na drugi dzień zaczęto mówić po okolicy, że między sołdatami, którzy robili obławę po lasach na rozbitych powstańców, kilku umarło na cholerę. Nie była to cholera, był to arszenik, który Turski wsypał do baryłki.

(C. d. n.)

powyżej dwaj niemieccy substytuci prokuratoryi, posunięci zostali do rangi VIII po zaledwie cztero i półrocznem urzędowaniu w randze IX, podczas gdy mianowani substytuci czescy przebyli w randze IX pełne 9 lat! A wyrządzona Czechom w tej dziedzinie krzywda, jest w gruncie rzeczy jeszcze znacznie większa, ponieważ mianowani dziś na wyższe stanowiska sędziowie niemieccy już do rangi IX doszli w ten sam sposób pozastatutowy, z pominięciem ówczesnych swoich czeskich kolegów.

„Union" stwierdza dalej, że przy tych mianowaniach pominięto na rzecz Niemców nawet takich uprawnionych do awansu sędziów czeskich, którzy posiadali najdoskonalsze kwalifikacye, tak fachowe, jak i językowe, pominięto przecie nawet dwóch sędziów czeskich, którzy są docentami prawa w uniwersytecie.

Tego rodzaju postępowanie sędziów czeskich jedynie dla dogodzenia szowinistyczno-narodowym zachciankom Niemców, wywołało znów — jak zaznacza „Union" — wielkie rozgoryczenie wśród czeskich funkcyonaryuszy sądownictwa. Czują się oni nie tylko awansowo i materyalnie pokrzywdzonymi, lecz nadto upokorzonymi wobec opinii publicznej. To zaś z konieczności musi znowu ujemnie oddziałać na ich gorliwość służbową i na całe ich urzędowanie.

Przed kilku dniami, jak wiadomo, krążyła w Pradze pogłoska, że pokrzywdzeni sędziowie czescy zamierzają rozpocząć... bierną rezystencyę. To zaś byłoby już największą osobliwością nie tylko w Austryi, ale i w Europie.

Zamknięcie Związku katolickiego.

Szkolnictwo polskie w Królestwie ugodził nowy cios. Jak doniosły wczorajsze telegramy, ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu, rozporządzeniem przysłanem na ręce generał-gubernatora warszawskiego, zamknęło działalność Związku katolickiego w Królestwie Polskiem.

Historya powstania tej instytucyi i jej działalności, która, niestety, nie weszła jeszcze w stadyum rozwoju, jest następująca:

Zaraz po wydaniu manifestu październikowego w roku 1905 i po ogłoszeniu czasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach w Królestwie Polskiem, powstało kilka stowarzyszeń o doniosłem znaczeniu, jak: Macierz szkolna, Sokół, uniwersytety ludowe i inne instytucye oświatowe i społeczne, których działalność, zdaniem władz, mogła nadawać kierunek polityczny całemu krajowi. Rząd wówczas nie był pewien swych sił i tolerował te zrzeszenia. Do rzędu tolerowanych należał i Związek katolicki, przeciw któremu wystąpił najpierw synod prawosławny, uważając go za wyłączne źródło swych niepowodzeń misyonarskich na Chełmszczyźnie, Litwie i Białorusi. Wobec tego już w czasie trwania stanu wojennego w Królestwie Polskiem w roku 1907 poruszona była sprawa zawieszenia działalności Związku katolickiego. Ponieważ dowodów faktycznych, jakoby Związek ten prowadził propagandę katolicką w Chełmszczyźnie nie było, rząd centralny na energiczne nalegania synodu prawosławnego ograniczył się jedynie do zawieszenia działalności Związku w guberniach lubelskiej i siedleckiej. Nie zadowoliło to jednak tych, dla których związek był wiecznym straszakiem. — Przeciw Związkowi w kołach petersburskich prowadzono dalszą kampanię, domagając się zupełnego tegoż zwinięcia. Wówczas Petersburg zażądał wyjaśnień od generał-gubernatora warszawskiego. W sprawie tej wysłany został stosowny raport, a wynikiem tegoż było zamknięcie działalności Związku katolickiego.

„Związek katolicki" w ustawie swej zatwierdzonej przez rząd miał między innemi paragraf, zezwalający na zakładanie szkół. Szkół tych jednak nie zakładano dotąd, bo inne instytucye, jak „Macierz" i „Uniwersytet ludowy" wyprzedziły „Związek" w tym kierunku. Dopiero w roku zeszłym, na mocy uchwały kół parafialnych, których jest kilkadziesiąt, zarząd główny Związku zwrócił się do kuratora warszawskiego okręgu naukowego z prośbą, o wydanie pozwoleń na założenie kilkunastu szkół początkowych, które chciały powołać do istnienia prowincyonalne koła parafialne. Kurator okręgu naukowego zwrócił się w tej mierze do władzy wyższej po wskazówki. W odpowiedzi ministeryum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministeryum oświaty, zażądało od głównego zarządu Związku katolickiego zrzeczenia się prawa zakładania szkół przez wykreślenie z ustawy odpowiedniego paragrafu.

Żądanie to zakomunikowano przez kancelaryę generał-gubernatora, który oznaczył termin siedmiodniowy na odpowiedź. Na zwołanem specyalnie zebraniu zarządu postanowiono zadośćuczynić żądaniu władz wobec groźby zawieszenia działalności Związku, a jednocześnie zwrócono się do ministra spraw wewnętrznych o pozostawienie ustawy bez zmiany.

Sprawa na czas jakiś ucichła; w ubiegłą atoli sobotę kancelarya Związku otrzymała z kancelaryi oberpolicmajstra żądanie natychmiastowego zamknięcia szkół, jakoby przez Związek bezprawnie założonych. Ponieważ Związek nie otworzył ani jednej szkoły, bo ani na jedną nie uzyskał pozwolenia władzy szkolnej, odpowiedziano, że swych szkół nie zamknie, bo ich nie posiada zupełnie.

Skutek tego nieporozumienia jest dla instytucyi wielce niepożądany, unicestwia bowiem główny cel instytucyi, z której oświatową działalnością społeczeństwo wielkie wiązało nadzieje.

Na razie nie wiadomo, czy chodzi o zaniechanie działalności Związku w kierunku nauczania, którego dotychczas nie podjęto, w oczekiwaniu na pozwolenie zakładania szkół, czy też o całkowite zawieszenie działalności Związku i jego kół parafialnych.

W krainie białej śmierci.

(Z opisu podróży do bieguna dra Cooka).

Kraj nowo odkryty otrzymał nazwę „ziemi Bradley'a" na cześć Johna R. Bradleya, który położył największe zasługi około wyprawy dra Cooka. Kiedy minęliśmy północny kraniec tego kraju — pisze dr Cook — zniknął ostatni przedmiot, na którym oko mogło spocząć. Horyzont niezupełnie był jasny, jednakże pogoda pozwalała na częste spostrzeżenia nautyczne. Droga nasza wiodła przez białe pola lodowe, jednakże złudne oznaki ziemi występowały dosyć często, ażeby nieustannie pobudzać entuzyazm badacza. Człowiek pod naciskiem okoliczności nagina się przeważnie do warunków życia, więc chociaż przybyliśmy z innej zupełnie krainy, uważaliśmy lody podbiegunowe za rzecz zupełnie naturalną. Dzień po dniu czyniliśmy forsowne pochody, notując spostrzeżenia i pomiary, ale wypadki jednego dnia zacierały się pod wrażeniem trudów dnia następnego.

Noc z dnia 7 na 8 kwietnia pamiętną się stała grą światła słonecznego. Przez cały szereg nocy słońce przekomarzało się z nami, znikając poza kotarą mgły, obecnie jednakże radowało oczy nasze niebiańskiem widowiskiem. Mgła sprawiła, że nie zdołaliśmy dokładnie oznaczyć wejścia słońca północnego, ale teraz mieliśmy odszkodowanie w galowem przedstawieniu optycznem pierwszego rzędu. Olbrzymia kula rozciągnęła się eliptycznie i rzucała poziome promienie na horyzont, to znowu płonęła, jak ogień sztuczny, poza błękitami zmrożonemi, albo wreszcie wyglądała, jak olbrzymi wazon i nie trzeba było wielkiej fantazyi, ażeby widzieć purpurowe i błękitne kwiaty. Zmiana była często czarodziejsko szybka, ostatni zaś obraz składał się zawsze z przeróżnych masek i zwierząt, które nasza wyobraźnia dowolnie tworzyła.

Dotąd postępowaliśmy ku północy za słońcem od jego pierwszego wejścia południowego za lodami, leżącemi na południe, aż do jego zniknięcia o północy z nad lodów, położonych w tym kierunku — od końca nocy polarnej ku schyłkowi lutego aż do pierwszych podwójnie długich i jasnością słoneczną przesyconych dni. Wśród ciemności i mrozu, krew ścinającego, przez karkołomne pola lodowe utorowaliśmy sobie drogę aż na odległość około 20 mil od bieguna. Aż do tego punktu czuwał nad nami dobrotliwy los. Osiągnięcie właściwego celu nie przewyższało naszych sił, ale nie zamykaliśmy oczów na cały szereg rozpaczliwych wysiłków, które były potrzebne do przejścia ostatniej drogi. Słońce świeciło nam teraz dosłownie o północy, a blask jego był nowym bodźcem w ciągłej gorączce, w której obecnie życie nasze mijało.

Wedle spostrzeżeń w dniu 8 kwietnia obóz nasz znajdował się na 86° i 36' północnej szerokości, tudzież 94° i 2' zachodniej długości. Mimo długich pochodów zrobiliśmy w ciągu 9 dni tylko 96 mil angielskich. Dużo czasu zabierało nam obchodzenie przeszkód. Ruchomy lód, który nas niósł ku wschodowi, był dostatecznie silny, zresztą byliśmy przygotowani na niebezpieczeństwa. Podwójnie długie dnie, pełne trudów, następowały teraz po sobie. Temperatura, wahająca się pomiędzy 36 a 46 stopniami Fahrenheita, trzymała się ciągle w pobliżu punktu marznięcia rtęci. Chociaż promienie ciągle świecącego słońca dawały światło i barwy tej beznadziejnej pustyni, to nie uczuwaliśmy żadnego ciepła. Zdawało się, że właśnie z powodu działania promieni słonecznych zimno jeszcze bardziej nas przenikało. Była to pora najefektowniejszej gry światła. Para unosiła się nad zamarzniętem morzem. Kiedyśmy szli ozłoconą powierzchnią lodu, śnieg palił nam policzki, a mróz bielił nosy. Słońce wschodziło w płomiennych pasach, a zachodziło pośród palących się lodów, ale my oddychaliśmy zimnem śmierci. Nawet w obozie metalowa rączka przyrządu mierniczego paliła skórę. Woda na odmrożone palce czyniła wrażenie gorąca.

Paliliśmy spirytus winny, a żołądki nasze ogrzewaliśmy, pijąc oliwę. W naszych snach niebo było siedzibą ciepła, a ziemia i piekło siedzibą mrozu. Cała przyroda była fałszywa. Zdawało się, że przychodzimy do nowego Hadesu lodowo zimnych płomieni. W twardem życiu naszem nie było już ciepła, wszystkie wrodzone wyobrażenia stały się złudnemi, a tylko śmierć była zimną pocieszycielką. Bylibyśmy z radością spoglądali na widowiska świetlne, ale ciągłe niewygody ciała i ból muszkułów nie pozwalał na prawdziwe sycenie się wspaniałemi widokami.

Czas pracy przenieśliśmy teraz z dnia na noc. Rozpoczynaliśmy zwykle pochód o g. 10 w nocy, a kończyli o g. 7 rano. Wielkie marsze i długie godziny pracy nie były już obecnie możliwe. Warunki pogody były dla marszu więcej rozstrzygające, niż wskazówki chronometru. Gdy groziła burza, odkładaliśmy wymarsz, a podczas silnego wiatru skracaliśmy pochód. Ale codziennie mieliśmy kilka godzin, wolnych od wiatru i wtedy mogliśmy posnąć się naprzód. Była już mała różnica, czy szliśmy we dnie, czy w nocy. Wszystkie godziny i dnie były dla nas jednakie, nie mieliśmy bowiem oznaczonego czasu na spoczynek, nie mieliśmy ani niedzieli, ani świąt, żadnych znaków, ani drogowskazów. Celem naszego życia było iść naprzód i utrzymywać siły za pomocą snu i jednego funta konserwy, zwanej pemmikanem.

Dnia 11 kwietnia pomiary dały 87° i 20' północnej szerokości, a 95° i 19' zachodniej długości. Pola lodowe były mniej karkołomne i mniej poprzerzynane szczelinami, mogliśmy więc robić większe pochody, Ogarnęła nas ponownie gorączka wyścigowa. Przekroczyliśmy już wszystkie szerokości, dawniej osiągnięte i nasze uczucie mówiło nam, że jesteśmy istotami, żyjącemi najdalej na północy. Przyszła też pora, ażeby się poważnie zastanowić nad powrotem. Zużyliśmy prawie połowę zapasów żywności. Spożyliśmy więcej, niż to było obliczone. Zredukowaliśmy zaprzęgi psów. Gorsze psy służyły za pożywienie lepszym. My sami byliśmy zależnymi od zapasów żywności i od postępu pory roku, nie mogliśmy więc odbywać pochodu dłużej, niż 14 dni.

Kronika.

Kraków, 7 października.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłał p. Feliks Bulsiewicz, naczelnik stacyi w Skołyszynie 126 kor. 24 hal., grosz uzbierany podczas gier, zabaw i zebrań towarzyskich, na Dar grunwaldzki. Na sumę tę złożyły się następujące datki: Bauer Romuald 15 h., Bogdanowicz Eugeniusz 15 h., Bulsiewicz Feliks 5 K, Bulsiewicz z Borysławia 70 h., Bugnowa Julia 40 h., Buska Andrzej 2 K, Czelusniak Stanisław 16 h, Dubas Wojciech 20 h., Franz Józef 2 K, Gorczyca Wojciech 2·20 K, Ks. Hański Stanisław 1 K, Jakóbczak Paulina 1 K, Kapias z Przemyśla 20 h, Kawecki Stanisław 15 h, Klier Karol 1 K, Kozłowski Wilhelm 1 K, Kijowski z Gorlic 1 K, Kurz Teodor 1 K, Krzyżan Stanisław 5 K, Kmicikiewicz Helena 20 h, Łaszkiewicz Stanisław 40 h, Maliński Franciszek 2 K, Mrażek Mieczysław 1 K, Mitera Adolf 10, Mostrański Aleksander 48 h, Mikuś Stanisław 30 h, Nunberg ze Stróż 20 h, Olearczyk Stanisław 1·90 K, Oczkowski Eugeniusz 11·30 K, Ks, Piotr Pięta 1 K, Pitera Andrzej 20 h, Pilszakowic z Grubownicy 1 K, Rydzik Emilia 1 K, Reszczyński Marcin 1·50 K, Szucki Stanisław 5 K, Szucki Karol 1 K, Sladek z Trzcinicy 20 h, Siwik z Jasła 15 h, Smigla z Stróż 20 h, Strigel Izabela 1 K, Ks. Syzdek Michał 2 K, Szafranówna Karolina 10 h, Samborski Józef 2 K, Sadowski Emil 1 K, Steczowicz z Woli Łużańskiej 20 h, Ks. Tenczar Antoni 1 K, Trytkówna Marya 40 h, Urbanowicz Jan 1 K.

Wajda Józef 80 h, Ks. A. Wnęk 1 K, Z. Wawszczak 30 h, St. Walaszek 1 K, St. Zygmunt 1 K, Antoni Kaczor zamiast przyjęcia podczas poświęcenia budynku szkolnego w Grabownicy 30 K, podczas uroczystości wesela Marcina Reszczyńskiego w Łączkach 30 K, W. A. Kasina 2 K, Wadowita 5 K, Dymitr Michalczuk 1 K, M. z Tyczyna 50 koron.

Ludwik Korfanty 7 kor. 56 hal., zebrane podczas zabawy weselnej u Jana Podolskiego w Mielcu; Fr. Łoputka z Oświęcima 2 kor., złożone przez p. St. Rzeszódkę; S. z Grabienic Małych 10 kor.; Olszanowski 1 rb. 62 kop.; „Kuryer Litewski" w Wilnie 100 rubl.

Jubileusz Muzeum Narodowego. W sprawie przełożenia jubileuszu Muzeum zamieściliśmy wczoraj wzmiankę, dziś proszeni jesteśmy jeszcze o zamieszczenie następującego komunikatu: Obywatelski komitet jubileuszu Muzeum Narodowego w Krakowie otrzymawszy pewną wiadomość, że obradujący we Lwowie Sejm krajowy nie zostanie przed 16 października zamknięty, względnie odroczony, widział się zmuszony — wobec objawionej ze strony wielu posłów chęci przybycia na uroczystość jubileuszu do Krakowa — zmienić pierwotnie naznaczony termin i przełożyć go z soboty 16 października na wtorek 19 b. m. O tej zmianie terminu została prasa zamiejscowa zawiadomiona telegraficznie. Nowe zaproszenia piśmienne do związków i organizacyj naukowych, artystycznych i ogólno kulturalnych rozesłane będą w dniach najbliższych. Przy tej sposobności uprasza komitet najusilniej o wczesne zgłaszanie delegacyj. Wszystkie pisma polskie proszone są o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

Wystawę prac uczniów rękodzielniczych zwiedziło wczoraj przeszło 600 osób, nie licząc uczniów uzupełniającej szkoły przemysłowej im. św. Floryana w liczbie 400, prowadzonych przez dyrektora p. Józefa Parczyńskiego i grono nauczycielskie złożone z pp.: Jana Orczykowskiego, Mikulskiego, E. Hannytkigwicza, Jana Piotrowskiego, Franciszka Matyji, Antoniego Kłosińskiego, Antoniego Radwańskiego, Jana Szpakowskiego i Karola Haraschina. Bliski termin zamknięcia wystawy — bo 10 października br., skłoni niezawodnie publiczność do jak najliczniejszego jej zwiedzania.

Odroczenie wiecu oświatowego. Z wydziału „Ogniska nauczycielskiego" komunikują nam, że wiec oświatowy, który odbyć się miał w Krakowie w niedzielę 10 b. m., został odroczony na czas późniejszy z powodu choroby jednego z referentów i referentki.

Rozszerzenie sieci telefonicznej. W Krakowie prowadzone są obecnie w przyspieszonem tempie roboty ziemne nad zakładaniem nowych kabli dla rozszerzenia sieci telefonicznej i zastosowania ich do aparatów automatycznych, jakie niebawem u nas mają być zaprowadzone. Roboty ziemne i zakładanie kabli prowadzi w przedsiębiorstwie inżynier K. Łaczewski ze Lwowa. Nowa sieć kabli, wynosząca przeszło 18 klm. obiegnie całe miasto. Roboty odbywają się i w nocy, celem uniknięcia przerw w komunikacyi miasta i będą w połowie listopada ukończone.

Z Towarzystwa muzycznego. Kompozytor Feliks Nowowiejski, dyrektor artystyczny Towarzystwa muzycznego, zajmuje się w dalszym ciągu organizacyą wielkiego chóru mięszanego i zaprasza wszystkich chętnych do współudziału. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 11—12 rano i od 5—7 wieczór w gmachu Starego Teatru (Plac Szczepański l. 1, III p.) Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wieczór dla chóru żeńskiego, od godz. 7—8 wieczór dla chóru męskiego.

Jubileusz ślubów zakonnych. Trzy siostry, należące do tak sympatycznego dla Krakowian zakonu Felicyanek na Smoleńsku, obchodziły w poniedziałek niezwykłą uroczystość z powodu 50 rocznicy złożenia ślubów zakonnych. Są to siostry: Marya Teofila Kraszewska, Helena Rogozińska i Michalina Łabędzka. Jubilatki znane są ze swej zbożnej pracy w klasztorze, który daje pożywienie licznej ubogiej dziatwie szkolnej.

Tow. ratunkowe udzieliło we wrześniu pomocy 420 razy (z tego w nocy 103). Poszkodowanych było: mężczyzn 260, kobiet 112, dzieci 48. Od założenia Tow. (6 czerwca 1891) udzielono pomocy 53.904 razy.

Utrata oka przy pracy. Wczoraj po południu w czasie pracy przy kowadle, oderwany młotem okruch żelaza wpadł do oka 22-letniemu czeladnikowi Henrykowi Wordliczce, przebijając rogówkę i raniąc oko dotkliwie. Ranny zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy, a następnie polecono mu udać się dla leczenia na klinikę okulistyczną. Utrata oka jest prawie nieuchronna.

Z ulicy św. Tomasza. Od strony placu Szczepańskiego trudno przejść przez ulicę św. Tomasza. Pominąwszy rozkopanie ulicy z powodu budowy kanału, trudno przedostać się przez ulicę z powodu tak długo trwającej budowy domu Tow. rolniczego. Rusztowanie wprawdzie usunięto, pozostawiono jednak parkan, który zajmuje cały chodnik. Możeby magistrat skłonił przedsiębiorcę do usunięcia tego parkanu i tym sposobem spowodował możliwość przejścia przez ulicę. W żadnem mieście nie pozwolonoby na tak długie trwanie budowy domu i przerwę w komunikacyi.

W sprawie wypadku z 3 b. m. przy pociągu nr 5659, wiozącym pątników z Częstochowy do Łańcuta, naczelnik stacyi krakowskiej przesyła nam następujące wyjaśnienie: Pociąg ów był jak na osobowy nadzwyczaj długi, składał się bowiem z 28 wagonów, przez co wprowadzenie go w ruch a względnie zatrzymanie było cokolwiek utrudnione. Po zatrzymaniu się w Ciężkowicach, sprężyny zderzaków silnie zareagowały, przez co tylne wozy pociągu cofnęły się nagle wstecz, co wywołało pewne zaniepokojenie u podróżnych tych wagonów, ponadto u trzech osób nic nieznaczące uszkodzenia ciała, które wedle orzeczenia lekarskiego u żadnego z poszkodowanych nie sprowadziły przerwy w zawodzie. Podróżni ci zgłosili się dopiero w Krakowie z odniesionemi w Ciężkowicach uszkodzeniami i badania przeprowadzili lekarze krakowscy Tensam pociąg, wjeżdżając do Krakowa, zatrzymał się pod peronem jak zwykle. Z powodu długości jego ostatnie wozy pozostały poza peronem, musiano więc całym pociągiem ruszyć jeszcze odpowiednio naprzód. Poruszenie to nagłe wywołało przy tej długości pociągu szarpnięcie tylnych wozów, przez co jedno sprzęgło pękło. Szarpnięcie to nie dało się jednak odczuć podróżnym.

O sprzedaż soli. Rozporządzenie ministeryalne, zabraniające kupcom sprzedaży soli szybikowej tak w Bochni jak i Wieliczce, wywołało słuszne oburzenie w sferach interesowanych. Rozpoczęła się akcya samoobrony. P. August Porębski, przewodniczący tymczasowego komitetu solnego, udał się w tych dniach do Lwowa i za pośrednictwem posła p. Federowicza, przedstawił członkom sejmowej komisyi solnej słuszne zażalenia kupców i publiczności, utyskującej na brak soli w handlu w lepszym gatunku. Członkowie komisyi zajęli przychylne stanowisko i mają wnieść w Sejmie odpowiednie wnioski po naradach w komisyi.

Z kraju.

Bandytyzm w kraju naszym. Wczoraj zamieściliśmy korespondencyę z Jasła, donoszącą o szeregu napadów bandyckich w tamtym powiecie. Dziś w tej samej sprawie piszą nam z powiatu gorlickiego:

Od dwóch tygodni ludność naszego powiatu i dalszej okolicy żyje w silnem zdenerwowaniu z powodu nadchodzących wieści o często powtarzających się napadach bandyckich na karczmy i domostwa we wsiach powiatu jasielsko-gorlickiego. W ubiegłym tygodniu dokonano napadu rabunkowego w Trzcinicy, przed kilkoma dniami bandyci pojawili się już w Żmigrodzkiem, gdzie napadli na karczmę, a potem zabili jednego chłopa, zastrzeliwszy równocześnie pewnego żyda, który na krzyk mordowanego chłopa przybiegł z pomocą. Onegdaj bandyci napadli karczmarza w Osieku, Abrahama Spirę, raniąc go lekko rewolwerem. Slady rabusiów prowadziły w kierunku granicy węgierskiej, a gdy nadto tuż koło Gorlic zauważono kilku cyganów węgierskich w żydowskich lisiurkach, żandarmi tutejsi, wzmocnieni posiłkiem kilkunastu obcych żandarmów i chłopów okolicznych, puścili się w pościg za bandytami, z których pięciu zdołano dziś (6 b. m.) niedaleko Gorlic ująć i odstawić do sądu powiatowego w Żmigrodzie. Między bandytami znajdują się dwie kobiety, przebrane za mężczyzn. Reszta szajki bandyckiej ukrywa się jeszcze w lasach nadgranicznych, tropiona z narażeniem życia przez żandarmów i chłopów.

Nowy Sącz, 6 października. (Sprawy miejskie. — Ścisk przy kasie kolejowej. — Tkactwo w Piwnicznej).

Jeszcze nie przebrzmiały echa wyborów pierwszej połowy Rady miasta, a już się zaczynają przygotowania do nowych. Trzechlecie drugiej połowy Rady miejskiej kończy się w lutym; ustępuje także burmistrz.

Na tutejszym dworcu kolejowym pomiędzy godziną 4 a 5 po południu krzyżują się cztery pociągi. Skutkiem tego przy kasie biletowej panuje niezwykły ścisk. Zachodzi konieczna potrzeba, aby w tym czasie urzędowało dwóch kasyerów. Możeby zarząd kolejowy pomyślał o wygodzie publiczności i wydał odpowiednie zarządzenia?

W Piwnicznej ogromnie rozwija się tkactwo, a wyroby tamtejsze słyną. Osoby, którym zależy na rozwoju przemysłu, wniosły do Wydziału krajowego prośbę o subwencyę na dwa warsztaty tkackie. Prośbę wniesiono przed dwoma laty i dotąd nie ma żadnej odpowiedzi. Możeby Rada powiatowa wyręczyła Wydział krajowy w tym kierunku.

Złoczów, 4 października. (Obchód Słowackiego. Wystawa). W ubiegłym tygodniu uczciło nasze miasto rocznicę urodzin Słowackiego. Dnia 28 września odbył się uroczysty wieczór z przemową prof. Lewka, występem chóru, śpiewem znanej artystki p. Oleskiej, deklamacyą prof. Polakowskiego. — Następnego dnia odbył się dalszy ciąg obchodu, Rano zebrały się na boisku „Sokoła" delegacye, poczem ruszył pochód do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód wrócił na boisko „Sokoła", gdzie przemawiał p. M. Niedźwiecki, inspektor szkolny. Wspomnieć w końcu należy, że okna były wcale skąpo iluminowane nalepkami, a jednak dochód z nich komitet centralny przeznaczył na pomnik Słowackiego!

Wystawa przemysłowa (okręgowa) otwartą zostanie w sobotę 9 b. m. o godz. 10 rano. Umieszczoną ona będzie we wszystkich ubikacyach ogromnego gmachu Sokoła; weźmie w niej udział kilkadziesiąt firm z okręgu złoczowskiego i z dalszych okolic kraju. Podczas wystawy urządzone będą kursa maszynowego szycia. Kilka działów, jak n. p. wyrób korków, wyrób siatek z włosów, oraz innych gałęzi przemysłu, widzieć będzie można w ruchu na wystawie, jak niemniej doświadczenia z użytkowaniem węgla krajowego z pobliskiej kopalni w Zarwanicy· Oprócz tego przedstawiony zostanie w ruchu motor wynalazku jednego z złoczowskich mechaników. Zapowiedziane są wycieczki włościan i młodzieży szkolnej z całego okręgu. — Dla społeczeństwa polskiego po wystawie ruskiej w Stryju, która ściągnęła 36.000 zwiedzających, urósł słuszny obowiązek okazania równej solidarności i tłumnego odwiedzania wystawy złoczowskiej, przez przyłączenie się w jak największej liczbie do wycieczki na tę wystawę. Wycieczka wyruszy w niedzielę 10 b. m. o godz. 6·35 rano ze Lwowa.

Warsztat szkolny w Kulikach (Złoczów), poświęcony zostanie 10 b. m. Warsztat ten powstaje ze składek dzieci, które z inicyatywy redakcyi „Małego Światka" przez 8 lat składały grosze i złożyły 16.000 koron. Redakcya zakupiła za te pieniądze grunt, wystawiła potrzebne budynki i i zorganizowała szkołę zupełnie nowego typu. Celem tej szkoły jest nietylko nauka szkolna, ale ma ona też nauczyć swych uczniów takiej pracy, z której będą mieli zarobek dla siebie, wspólnie z kierownikiem fachowym zapracują na utrzymanie swej szkoły, a zarazem wyrobami swemi przyczynią się do wypierania z handlu choć części obcych towarów. W tym celu zorganizowano w szkole pracownię wyrobów zabawkowych z drzewa.

Wyjazd na uroczystość otwarcia szkoły nastąpi 10 b. m. ze Lwowa (dworzec Podzamcze) o godz. 6 min. 35 rano. Jedzie się koleją do Ożydowa, następnie do Kulik końmi. Koszta wycieczki 4 korony.

Szczakowa, 5 października. W nocy 2 b. m. w jednem z tutejszych szynków policyant Sumera posprzeczawszy się z wyrobnikiem Stanisławem Moskalą, zadał mu szablą cięcie w głowę, poczem go jeszcze aresztował. Dopiero rano lekarz opatrzył rannego. Władze, do tego powołane, powinny ściśle przeprowadzić śledztwo, domaga się tego ogół mieszkańców naszej gminy.

Ze świata.

I zjazd neurologów, psychiatrów i psychologów odbędzie się 11—13 b. m. w Warszawie w lokalu Resursy obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 64).

Z Częstochowy. (Bilans wystawy. — Oświetlenie Jasnej Góry).

Według wykazów cyfrowych, frekwencya osób przybyłych na wystawę, wynosiła około 800.000 osób. Wydatki komitetu wynosiły 202.000 rubli. Osiągnięto od wystawców za miejsca i place, oraz za wejścia rubli 180.000, więc strat poniesie komitet rubli 26.000, które pokryje z kapitału gwarancyjnego.

Komitet wystawy wydał w dniu zamknięcia bankiet na cześć prezesa wystawy, Stefana księcia Lubomirskiego i wręczył mu upominek w postaci artystycznie wykonanej przez braci Łopieńskich wazy, oraz pięknej intarsyi drzewnej. Również oceniając pracę dyrektora wystawy, p. Alfonsa Bogusławskiego i sekretarza K. Grossmana komitet ofiarował im żetony złote z monogramami, wysadzanemi brylancikami i rubinami.

Jasna Góra otrzymała oświetlenie dla wieży. Jest to lampa naftowo-żarowa o sile 1.500 świec, zawieszona na szczycie na wysokości 106 metrów i rzucająca promienie, widzialne z odległości 4 do 6 mil. Lampę tę ofiarowała klasztorowi firma „Promień", u której O. generał Paulinów ks. Rejman, po dokonanych próbach, zamówił kilka lamp i pochodni, mających oświetlać wejścia do kościoła, pomnik Kordeckiego i obraz Najśw. Maryi Panny na szczycie.

Obrady Związku stowarzyszeń kobiecych w Austryi, odbywające się, jak to już donieśliśmy, w Opawie, przy współudziale delegatek stowarzyszeń kobiecych z rozmaitych krajów państwa austryackiego, nie obeszły się bez dyskusyi politycznej, a to dzięki nietaktowemu wystąpieniu niemieckich delegatek. Gdy wyłonił się wniosek o utworzenie osobnej komisyi, celem rozwinięcia propagandy na rzecz Związku, panna Trunz z Ołomuńca podniosła, że Związek, przyjmując narodowe stowarzyszenia, tem samem wspiera „narodowych przeciwników", zwłaszcza Czechów, którzy ciągle wypierają Niemców z ich placówek. Prezydentka Związku pani Hainisch oświadczyła, że prezydyum Związku jest niemieckie i że Związek nie może być jednostronnie narodowym, jest bowiem członkiem międzynarodowego Związku kobiet. Na to odparła wiceprezydentka Związku pani Krommer, że Niemcy w Opawie muszą walczyć z Czechami, więc kobiety w zagrożonych okolicach muszą stanąć do walki. Pani Wiechowska z Pragi zwróciła uwagę na humanitarną cechę Związku, która zresztą kobietom nie przeszkadza w wykonywaniu obowiązków narodowych. Na tej dyskusyi politycznej na którą powinny zwrócić uwagę towarzystwa kobiet słowiańskich, a więc i polskich, zakończono obrady.

Przeciw handlowi dziewczętami. Międzynarodowa konferencya dla zwalczania handlu dziewczętami rozpoczęła w Wiedniu obrady we wtorek rano. Urzędowych przedstawicieli wysłało 10 państw, a mianowicie Włochy, Belgia, Niemcy, Francya, Grecya, Niderlandy, Norwegia, Austrya, Węgry i Szwecya, a znaczną liczbę delegatów wysłały komitety narodowe w Danii, Niemczech, Anglii, Francyi, Holandyi, Włoszech, Norwegii, Szwecyi, Hiszpanii i Szwajcaryi. Austryackie ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i sprawiedliwości zamianowały swoich delegatów, równie jak namiestnictwo Austryi dolnej i dyrekcya policyi w Wiedniu.

Delegatów powitał prezydent konferencyi hr. Harrach, następnie imieniem rządu szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych Fries, imieniem miasta burmistrz Lueger, wreszcie imieniem Rady państwa jej prezydent p. Pattai. W merytorycznych obradach przemawiał pierwszy inżynier Gärtner, podnosząc pożyteczną działalność na tem polu wiedeńskiej policyi. Następny referent major Wagener z Berlina, mówił o definicyi prawnej handlu dziewczętami, oświadczając, że należałoby tę definicyę rozszerzyć, celem objęcia wszystkich, o ile możności, wykroczeń w tej dziedzinie. Z definicyi dotychczas obowiązującej, a uchwalonej przez konferencyę w Paryżu, wynikałoby, że nie można prowadzić handlu dziewczętami dla siebie, ale tylko na użytek innych. Ludzie bogaci za nastręczenie gospodyń, bon, nauczycielek, płacą pośrednikom często tak wysokie sumy, że widocznym jest handel dziewczętami, a wielu dyrektorów teatralnych i przedsiębiorstw tinglowych z góry uważają za obowiązek aktorki oddawanie się dyrektorowi. Sprzedawca dziewczyny ulega karze, nabywca z reguły jest bezkarny. Dalej zwracamy uwagę tylko na handel dziewczętami za granicę, zaś w kraju nie wiele o niego się troszczymy. Narodowy komitet niemiecki proponuje następującą definicyę tego handlu: „Kto w celach nieczystych najmuje kobietę lub dziewczynę, będzie karany, chociaż poszczególne czynności karygodne, popełnione zostały w rozmaitych krajach". Poprawki do tej definicyi zgłosił inżynier Gärtner. We wtorek wieczorem odbyło się w ratuszu przyjęcie członków konferencyi.

Wczoraj rano przemawiał znany budapeszteński detektyw prywatny N. Fischer o handlu dziewczętami na Węgrzech i w krajach bałkańskich. Handlarze są niejako arystokracyą, a szumowinami ich pośrednicy, jak np. agenci teatrzyków, kobiety wynajmujące tanie pokoje, sutenerzy i t. p. Działalność komitetów narodowych wydała dobre owoce. Mowca przedłożył cały szereg środków policyjnych dla zwalczania handlu dziewczętami.

Sekretarz węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych przedstawił działalność rządu węgierskiego na tem polu. Delegat Dirksen imieniem komitetu niemieckiego wygłosił referat, w którym zajmował się przyczynami handlu dziewczętami na wielką skalę w Austryi, a zwłaszcza w Galicyi. Referent doszedł do wniosku, że tylko nędza jest przyczyną tego wstrętnego handlu. W Galicyi — mówił referent — tak źle płaci się dziewczętom za ich pracę, że nic dziwnego, iż dają się werbować handlarzom. Jak długo nędza społeczna nie będzie usunięta, tak długo nie można się spodziewać zmniejszenia się tego handlu.

Smierć karykaturzysty. W Wiedniu umarł wybitny karykaturzysta, Ernest Juch, licząc 72 rok życia. Juch, który miał zostać krawcem, wedle zamiarów jego ojczyma, wcześnie opuścił dom rodzicielski, pracował przez pewien czas u jednego z rzeźbiarzy w Gocie, był następnie modelatorem i kopistą francuskich wzorów w fabryce porcelany, a wreszcie udał się do Wiednia, gdzie otrzymał pracę w pewnej pracowni rzeźbiarskiej. Przerzuciwszy się na pole karykatury, Juch wkrótce wyrobił sobie wybitne stanowisko, jako rysownik humorystycznego pisma „Der g'rade Michel". Następnie rysował dla wiedeńskiego „Figara", a wreszcie dla „Kikeriki". Gdy przed 40 laty pojawiły się pierw-

sze karty korespondencyjne, Juch rozesłał do swoich znajomych takie karty, opatrzone przez siebie w rysunki. Były to pierwsze widokówki.

Rewizya senatorska w Moskwie. Pet. Ag. tel. donosi z Moskwy: Skutkiem odkrytych tu przez rewizyę senatorską nadużyć, zarządzono aresztowanie sekretarza moskiewskiej Rady wojskowej, pułkownika Polakowa.

Zamach morderczy. Z Petersburga telegrafują: Z Kirinu donoszą o zamordowaniu kierownika agencyi handlowej kolei wschodnio-chińskiej Lewandowskiego.

Katastrofa w fabryce. Z Elbląga telegrafują: W budującej się fabryce zapadł się dach, przyczem trzej robotnicy zginęli, a wielu odniosło ciężkie zranienia.

Cholera. Z Amterdamu telegrafują: W Hatten i Geldern stwierdzono znowu wypadki zasłabnięć podejrzane o cholerę. Cztery osoby znajdują się pod obserwacyą lekarską.

Z Petersburga telegrafują: W jednym z tutejszych pierwszorzędnych hoteli zachorowało 11 osób ze służby na cholerę.

Pomnik pocztowy. W stolicy Szwajcaryi, to jest w Bernie odsłonięty został pomnik światowego Związku pocztowego. Projekt pomnika stworzył francuski rzeźbiarz René Saint-Marceau, a koszta w kwocie 200.000 franków pokryły państwa, należące do światowego Związku pocztowego. Opiekę nad pomnikiem objął rząd szwajcarski.

Zmarli.

Stanisława z Korneckich Orzechowska, kierowniczka szkoły miejskiej w Krakowie, przeżywszy lat 56, umarła w Krakowie.

Franciszek Grzegorczyk, rysownik geometryczny, umarł w Zakrzówku pod Krakowem, przeżywszy lat 46.

Józefa Brablecowa, żona konduktora kolei państwowych, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 22.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Michała Ładę nauczycielem religii grecko-katolickiej 6-klasowej szkoły męskiej w Dolinie; S. Maryę Annę Nosalównę, S. Maryę Hoeflichównę, S. Elżbietę Mauerównę i S. Maryę Kablukównę nauczycielkami 6-klasowej szkoły żeńskiej w Sokalu; ks. Stanisława Głodowskiego nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Komarnie; Maryę Raczkównę nauczycielką 6-klasowej szkoły w Czarnym Dunajcu; Katarzynę Rylkową nauczycielką 4 klasowej szkoły w Bukowsku; Włodzimierza Ornatowskiego nauczycielem kierującym i Maryę Ornatowską nauczycielką 2-klasowej szkoły w Peremiłowie; Anielę Boberską nauczycielką 2-szkły w Ryhotyczach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Antosza w Średniej Wsi; Jana Łuczkiewicza w Janówce; Stanisława Skocza w Lutomierzu; Helenę Kochównę w Zatoce; Eliasza Krawczyka w Jasieniu; przeniosła: Mikołaja Mazura w Sołotwinie do Łyśca, Amalię Borkowską w Niżborgu Nowym do Obroszyna, Emilię Żankowską w Popielnikach do Kniażego.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. z Korneckich Stanisławy Oksza Orzechowskiej złożył Józef Woźniak 10 K dla T. S. L.

Z kalendarza. W piątek 8 października: Laurencyi i Pelagii pokutn.; w sobotę 9 października: Dyonizego b. m. i Ludwika; w niedzielę 10 października: Wincentego Kadłubka.

Wschód słońca 8 października o godz. 6 min. 58; zachód o godz. 5 m. 08; długość dnia 11 godzin 10 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 października termometr doszedł od + 10·7 do 22·1 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 7 października o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru + 12·6 C.; wiatr północno-północno zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Doktor z musu".
W piątek: „Judyta".
W sobotę: „Gody życia" St. Przybyszewskiego.
W niedzielę po południu: „Pan Geldhab"; wieczór: „Gody życia".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Powtórne małżeństwo".
W piątek: „Pietro Caruso" i „Jarmark małżeński".
W sobotę: Czarodziej z nad Nilu".
W niedzielę po poł.: „Posłaniec 6666"; wieczór: „Porychadło".

Głosy publiczne.

W kawiarni i restauracyi **R. Drobnera** w Krakowie odbywać się będą w sezonie zimowym w każdy Czwartek, prócz codziennych, Koncerty, pod osobistem kierownictwem pp. Kapelmistrzów, o g. 8 wieczór, począwszy od 7 października.

W każdą niedzielę prócz koncertu wieczornego, odbywać się będą koncerty popołudniowe o godz. 4. 6488

Kronika lwowska.

Lwów, 7 października.

Rada m. Lwowa a otwarcie granicy rumuńskiej. Komisya aprowizacyjna Rady m. Lwowa po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, powzięła rezolucyę tej treści: „Ze względu, że otwarcie granicy rumuńskiej dla bitego bydła nie może w żadnym kierunku przynieść szkody ludności rolniczej kraju, natomiast ma doniosłe znaczenie dla aprowizacyi miast Lwowa i Krakowa, które niewątpliwie zasługują na życzliwą opiekę Sejmu, komisya aprowizacyjna Rady m. Lwowa wyraża opinię, że Sejm w interesie kraju, w szczególności w interesie ludności miejskiej oświadczy się za zawarciem takiego traktatu z Rumunią, który umożliwi przywóz bitego bydła rumuńskiego do Lwowa i Krakowa. Komisya aprowizacyjna, zgodnie z uchwałą Rady miejskiej odnosi się do wszystkich posłów z miast, a w pierwszym rzędzie do posłów m. Lwowa, aby jak najenergiczniej stanęli w obronie ludności m. Lwowa, głosując za zawarciem traktatu z Rumunią".

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Za cenę łez".

Z sali sądowej.

(Morderstwo.)

Kraków, 7 października.

Straszna rodzina przed sądem! Mąż, siostra i jego matka mordują własnemi rękoma kobietę, należącą już do ich rodziny, a podłożem tej dzikiej zbrodni, nie wiadomo co jest w większym stopniu: nędza, czy też najniższe zbrodnicze instynkty; w każdym razie oba te czynniki, u ludzi, którym obcą była, choćby pierwiastkowa kultura, zaprowadziły dzisiejszych podsądnych na ławę oskarżonych przed sąd przysięgłych w Krakowie.

Przed sądem stanęli zatem: Stanisław Kalm, urodzony w r. 1882 w Olszowcach, wyrobnik, Anna ze Siatków Kalmowa, 58 lat licząca wyrobnica, wdowa, matka Stanisława i Wiktorya Kalmówna, 32 lat licząca, wyrobnica, niezamężna, siostra Stanisława, oskarżeni o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie Anny z Marszałków Kaimowej, żonie Stanisława Kalma.

Okropne, bo też to było małżeństwo, straszny los młodej żony, pod dachem męża i jego rodziny, zakończony tragiczną jej śmiercią, co podług aktu oskarżenia, przedstawia się, jak następuje:

Stanisław Kalm, wyrobnik, nie miał dużego własnego dobytku, a pragnąc posiadać dom własny, ożenił się w roku 1908 raptem po trzech tygodniach znajomości z Anną Marszałkówną, gdyż opiekun jej Stanisław Wawrzonek obiecał dać jako wiano wychowanicy drzewo na budowę domu. Obiecał, ale nie dał i ten brak posagu u żony, tak usposobił Stanisława Kaima, że ten życie swej młodej żony zamienił w piekło, tem bardziej, że Kalmowa rychło powiła mu córkę, której ojcem nie chciał się uznać mąż jej Stanisław. Teściowa, Anna Kaimowa i bratowa Wiktorya, także nie oszczędzały żony Stanisława, biły ją i dokuczały do tego stopnia, że Kaimowa porzuciła dom męża, przenosząc się do obcych ludzi na służbę, a równocześnie wniosła podanie do sądu powiatowego w Podgórzu o separacyę, czemu jednak sprzeciwił się mąż jej Stanisław Kalm. W styczniu b. r. Anna Kaimowa, po kilku miesięcznej służbie u jednego z gospodarzy w Piaskach Wielkich, wróciła do domu męża, gdzie w kwietniu b. r. urodziła syna Wojciecha. Mimo choroby, w jaką popadła Kalmowa, mąż, matka i siostra męża, prześladowały ją w dalszym ciągu, nie szczędząc razów i gróźb, że ją muszą życia pozbawić.

I dopięli swego zamiaru.

Dnia 20 maja, koło godziny 11½ przed południem, głośny krzyk dał się słyszeć w mieszkaniu Kalmów w Olszowcach — skąd natychmiast wybiegła na dwór Anna Kaimowa i z lamentem zawiadomiła sąsiadów, że synowa jej, Anna, popełniła samobójstwo. Pierwsi na krzyk starej Kalmowej pobiegli sąsiedzi: Franciszek i Jan Tylkowie, którzy w tak zw. przyszopce (część chałupy, przedłużenie sieni) ujrzeli wiszące na powrozie u belki ciało młodej kobiety, Anny Kaimowej. Obok zwłok stała oparta o belkę drabinka, jak gdyby przygotowana dla kata i ofiary. Na widok zwłok synowej stara Kalmowa zamiast użalić się nad losem synowej, lżyła ją przy obcych ludziach po śmierci, następnie co prędzej odcięła nożem zwłoki z powroza. Lecz na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i sądowe, a tym naturalnie nie wystarczyło zapewnienie rodziny Kaimów, że Anna Kaimowa popełniła samobójstwo, tem bardziej, że oględziny lekarskie stwierdziły liczne pręgi i ślady palców na szyi, które mogły powstać tylko podczas duszenia ofiary. Rozpoczęto więc śledztwo, rezultatem którego było uwięzienie rodziny Kalmów pod zarzutem zamordowania żony Stanisława Kaima.

W śledztwie Stanisław Kaim przyznał się do winy, opowiadając przebieg katastrofy. Gdy żona jego urodziła drugie dziecko, matka mówiła wciąż, że „trzeba z nią porządek zrobić". Rano o godzinie 6 dnia maja, gdy wszyscy wstali z pościeli, wszczęła Wiktorya, siostra jego, z bratową sprzeczkę, podczas której biła nieszczęśliwą pięściami po głowie. — Wtedy przyskoczył do żony Stanisław Kaim, a schwyciwszy ją pod gardło, przyparł do ściany. Dzieła mordu dokonała matka Kalma, ze słowami: „a uduśte ją"! pobiegła do sieni, przyniosła powróz, zarzuciła na szyję Anny i zakręciwszy pętlę, ciągnęła nieszczęśliwą ofiarę za drzwi. Wiktorya przytrzymywała bratową podczas tego z tyłu. Gdy młoda kobieta przestała oddychać, wyniósł mąż na rękach żonę do szopy i tam wyszedłszy po drabince, powiesił zwłoki na belce, by upozorować samobójstwo. Stosownie do porozumienia udała się Wiktorya Kalmowa z synem do kościoła, a Anna zaalarmowała sąsiadów.

Wobec tak szczegółowego przyznania się w śledztwie syna, przyznała się i matka do okropnego czynu, Wiktorya wypiera się wszystkiego.

Pierwszy dzień rozprawy.

Rozprawie, rozpisanej na dwa dni, przewodniczy starszy radca sądu krajowego Ursel, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Wayda, obwinionych bronią adwokaci: dr Szalay, Pawłowicz i dr Kłębkowski, jako lekarze rzeczoznawcy zasiadają dr St. Jankowski i dr Łobaczewski.

Do rozprawy wezwano 17 świadków. Obwinieni siedzą w otoczeniu uzbrojonych dozorców. Główną uwagę zwraca Stanisław Kalm. Jest to 27-letni mężczyzna, szczupły, brunet, o dosyć inteligentnej fizyognomii i wcale niezaniedbanej powierzchowności; ubrany porządnie, wygląda na robotnika. Aktu oskarżenia słucha zupełnie obojętnie, natomiast matka jego i siostra, osoby o wyglądzie pospolitym, nieustannie płaczą i wzdychają podczas czytania oskarżenia.

Tak samo jak w śledztwie, Stanisław Kalm, przyznaje się i na dzisiejszej rozprawie do winy, opowiadając przebieg swego zamężcia i pożycia małżeńskiego, mniej więcej zgodnie z aktem oskarżenia. W zeznaniach swych stara się odjąć o ile możności ciężar winy z matki i siostry, przecząc, jakoby one maltretowały jego żonę, odgrażały się jej zabiciem, lub brały udział w morderstwie.

Na polecenie przewodniczącego obwinionemu dano do ręki ów powróz, stanowiący „corpus delicti", którym Kalm demonstrował sposób uduszenia pierwszej żony.

W dalszym ciągu swych zeznań obwiniony Stanisław Kalm, opowiada, że żona miała stosunki z innymi mężczyznami, była zła dla niego i dla swych dwojga dzieci, których ojcem nie był obwiniony. W dniu krytycznym przyszło do sprzeczki jego z żoną o brak porządku w domu, rozżalony chwycił żonę pod gardło, a gdy ta umarła, zarzucił jej stryczek na szyję i powiesił nieżywą na belce. W śledztwie obciążał matkę i siostrę, sądząc, że przez to zmniejszy swą winę, obecnie jednak mówi prawdę, zeznając, że matka i siostra są niewinne tej zbrodni.

Oskarżona Anna Kalmowa do winy się nie przyznaje, wystawiając zmarłej synowej jak najgorsze świadectwo.

Również do winy się nie przyznaje Wiktorya Kalmówna.

Po przesłuchaniu oskarżonych rozpoczęto przesłuchiwanie świadków.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 7 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano wnioski, petycye i interpelacye. Poseł Doliński zgłosił wniosek o utworzenie szkoły realnej w Przemyślu.

Poseł Oleśnicki interpelował w sprawie zarządzenia krajowej Rady szkolnej co do przechodzenia uczniów ruskich do paralelek gimnazyum brzeżańskiego.

Namiestnik dr Bobrzyński zawiadomił Sejm, że otrzymał z kancelaryi gabinetowej telegram z podziękowaniem za wyrażone cesarzowi przez Sejm galicyjski życzenia w dniu imienin.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych odesłano do komisyi wodnej.

We wszystkich trzech czytaniach uchwalono następnie ustawę w sprawie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej we Wiszniowie osobnej gminy administracyjnej: Łukowiec Wiszniowski.

Poseł Wasung uzasadniał swój wniosek w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich. Zaznaczył on, że w przedłożonej przez niego noweli chodzi o zniesienie dwutypowości szkół. Stronnictwo ludowe stawia tę sprawę na drugiem miejscu, zaraz po reformie wyborczej do Sejmu.

Posiedzenie trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 października.

Zamordowanie Niemców.

Berlin. Dzienniki przynoszą bliższe szczegóły o zamordowaniu dwóch niemieckich uczonych, dr Schmidta i dr Brünhübera w Chinach.

Obaj uczeni bawili w jednej wsi chińskiej nad rzeką Salven. Pewnego dnia, koło godziny 9 wieczorem wszedł do pokoju uczonych chiński służący i zawiadomił dra Brünhübera, który pisał właśnie naukowe sprawozdanie, że mieszkańcy wsi okolicznych wyruszyli celem zamordowania Europejczyków.

Dr Brünhüber dał służącemu różne podarki dla Chińczyków i nie pozwolił strzelać, poczem zabrał się dalej do pracy.

Po chwili **zjawił się tłum Chińczyków.** Dr Brünhüber lekko przez nich zraniony, uciekł na drugi brzeg rzeki.

Dr Schmidt **zginął na miejscu.** Chińczycy puścili się następnie w pościg za dr Brünhüberem i złapawszy go, rzucili go do rzeki, gdzie utonął.

Lex Kolisko.

Wiedeń. Na pełniejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego, namiestnik hr. Kielmansegg złoży deklaracyę rządu, wyjaśniającą przyczyny, dla których ustawie Kolisko-Aksmann nie można udzielić sankcyi. Dr. Lueger i tow. zapewniają, że zgłoszą na tem samem posiedzeniu Sejmu nowy wniosek nagły, w którym „lex Kolisko-Aksmann" otrzyma nową stylizacyę, odpowiadającą życzeniom rządu tak, aby usunąć wszelkie przeszkody dla sankcyonowania tej ustawy.

Z przesilenia węgierskiego.

Wiedeń. Koloman Széll, który wczoraj kilka godzin bawił w Wiedniu, wieczorem powrócił do Budapesztu. Zaprzecza on, jakoby był u cesarza.

Z końcem tygodnia Széll prawdopodobnie ponownie uda się do Wiednia.

Audyencya Wekerlego u cesarza odroczona została do piątku. Natomiast wczoraj przyjęty był przez cesarza minister a latéré hr. Zichy.

Budapeszt. „Budapester-Hirlap" donosi, że osoba Lukacsa stoi na pierwszym planie, jako preimera gabinetu.

Część dzienników sądzi, że będzie mianowany gabinet urzędniczy.

„Neues Pester Journal" wymienia osobę wiceprezydenta Sejmu Rakovsky'ego, jako kandydata na premiera.

O język słowieński.

Grac. Z powodu odczytania na wczorajszem posiedzeniu Sejmu styryjskiego interpelacyi w języku słowieńskim, posłowie niemieccy chcą zgłosić także w Sejmie styryjskim wniosek o ustawowem uznaniu języka niemieckiego, jako wyłącznie języka urzędowego w Styryi.

Prokurator zagrzebski.

Zagrzeb. Prokurator cofnął wniesione przez siebie zażalenie nieważności co do 22 oskarżonych i wniósł o wypuszczenie zaraz na wolność 10 z nich. Prośbie o wypuszczenie na wolność dalszych 12 podsądnych trybunał odmówił.

Stołypin w niełasce.

Petersburg. Zapewniają, że Stołypin popadł w niełaskę i że na żądanie cara musi się wyprowadzić z pałacu zimowego i przenieść się do pałacu Aniczkowskiego, nazywanego powszechnie „trumną". Tam bowiem od szeregu lat ministrowie spraw wewnętrznych padali ofiarą zamachów. Np. Plehwe i Sipiagin.

Morderstwa sędziego.

Petersburg. Aresztowano tu syna sędziego Ratkowicza za popełnienie szeregu morderstw na dziewczętach. U jednej ze zamordowanych dziewcząt znaleziono list mordercy, który brzmi:

Pieniądze za trudy, jakie poniosłem przy wysłaniu ciebie na drugi świat, wziąłem dla siebie. Tam bowiem nie potrzebuje się pieniędzy.

Ratkowicz przyznał się do zbrodni i oświadczył, że miał zamiar popełnić jeszcze inne morderstwa.

Zjazd cara z sułtanem.

Kolonia. „Köln. Ztg" donosi z Konstantynopola: Podczas pobytu misyi tureckiej w Liwadyi, ma przyjść do porozumienia wojskowo-politycznego między Turcyą a Rosyą. Następnie ma być uregulowana sprawa Dardaneli, poczem nastąpi zjazd cara Mikołaja z sułtanem.

Żałobne manifestacye.

Belgrad. Z powodu rocznicy aneksyi Bośni dziś wszystkie sklepy są zamknięte. O godzinie 10 rano zebrała się rada miejska na nadzwyczajne posiedzenie, celem uchwalenia manifestacyi żałobnej. Dzienniki wyszły w czarnych obwódkach. Na domach wywieszono czarne chorągwie.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą o wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w kopalni Vancouver. Nastąpiła tam eksplozya gazów, w kopalni znajdowało się 60 górników. Wejście do kopalni stało w płomieniach. Z górników, zamkniętych w kopalni, zginęło 40, a dwudziestu zdołało się uratować.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że Izba lordów przyjmie budżet. Mimo to jednak odwołanie do narodu będzie nieuniknione.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 października.

Strajk w Zagłębiu krakowskiem. Według zasięgniętych przez nas informacyj, sytuacya na terenie strajkowym Zagłębia przedstawia się jak następuje:

W Sierszy odbyło się wczoraj zgromadzenie strajkujących górników, na którem powzięto uchwały, mające służyć delegatom strajkujących górników, jako dyrektywa przy pertraktacyach z dyrekcyą kopalń. Na zgromadzeniu tem uchwalono zgodzić się na dotychczasowe koncesye dyrekcyi i kopalń i powrócić do pracy, o ile dyrekcya kopalń oznaczy stanowczo termin, w którym nastąpi podwyższenie płacy za pracę w kopalniach.

Terminu tego jednak dyrekcya kopalń nie mogła stanowczo oznaczyć, gdyż podwyższenie płacy zależne jest od przyszłych konjunktur przemysłowych, **wobec czego pertraktacye rozbiły się.** Strajk trwa dalej, jakkolwiek wśród robotników zdaje się coraz bardziej widoczną ochota przerwania strajku i powrotu do pracy, zwłaszcza że obecnie kończą się prace w polach i strajkujący w tak znacznej liczbie górnicy, nie mogą znaleść odpowiedniej pracy gdzieindziej.

W Jaworznie w kopalniach węgla strajk trwa dalej.

Z kroniki policyjnej. Przed kilku dniami aresztowała policya krakowska niejaką p. Józefę Galatową, żonę ślusarza, pod zarzutem popełnienia kradzieży w Krakowie. Galatowa podejrzaną była również o znaczniejszą kradzież biżuteryj w Królestwie Polskiem. Po aresztowaniu Galatowa zachorowała, wskutek czego odstawiono ją do szpitala, skąd następnie zbiegła. Przedwczoraj aresztowała Galatową policya w Morawskiej Ostrawie, gdzie Galatowa dopuściła się kradzieży 150 koron. Aresztowaną odesłano do Krakowa do aresztów policyjnych, skąd po ukończonem śledztwie policyjnem odstawioną zostanie do sądu.

Ze stowarzyszenia stróżów kamienicznych w Krakowie. Onegdaj odbyło się w Krakowie nadzwyczajne zgromadzenie stróżów kamienicznych, na którem zjawiło się około 200 członków. Zgromadzenie zagaił prezes stowarzyszenia stróżów kamienicznych p. Adam Cap, który wskazał w swojej przemowie na ciężkie warunki życiowe stróżów kamienicznych. Szczególnie mieszkania stróżów kamienicznych nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom hygieny; kontrola mieszkań wykazała, że są one ciemne, małe, wilgotne, mieszczące się zazwyczaj gdzieś w suterynach przy ściekach lub ustępach. Za te mizerne mieszkania mają stróże kamieniczni obowiązek utrzymywać nietylko porządek w kamienicy, ale nadto pełnić bezpłatnie różne posługi u właścicieli względnie administratorów kamienic. Referat obszerny o położeniu stróżów kamienicznych wygłosił p. Ludwik Gołąb. Referent między innemi wskazał na lepszy byt stróżów kamienicznych w Warszawie i Wiedniu, oraz na potrzebę wprowadzenia w Krakowie regulaminu dla stróżów kamienicznych. Na wprowadzenie regulaminu, dzięki dr Mussilowi, przedstawicielowi stowarzyszenia właścicieli realności, i dzięki poparciu dr Adama Bobilewicza, zgodziło się już stowarzyszenie właścicieli realności. Dr Franciszek Mussil zachęcał stróżów do dalszej organizacyi i przyrzekł imieniem stowarzyszenia właścicieli realności przyjść z pomocą stowarzyszeniu stróżów.

Członkami honorowymi stowarzyszenia zamianowano: hr. Antoniową Potocką z Olszy, p. Włodzimirę Szołayką, p. Jadwigę Zieleniewską, posła dra Walentego Staniszewskiego, posła Tad. Sikorskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Czy mleko targowe nadaje się dla niemowląt? Mleko w miastach, mimo wysokich cen i kontroli władz, rzadko kiedy jest wolne od zarazków chorobotwórczych, często fałszowane i zaprawiane, przedewszystkiem zaś dla niemowlęcych żołądków nie jednostajne.

Co w tym wypadku czynić powinna matka, która z jakiejkolwiek przyczyny nie może własną piersią swego dziecka karmić? Powinna się wtedy oglądnąć za mlecznem pożywieniem, któreby zawierało należyte składniki dla wychowania delikatnego organizmu dziecka. Tym warunkom pod każdym względem odpowiada znana i prawie od 50 lat wypróbowana Nestlégo mączka dla dzieci, wolna od wszelkich zarazków, czyste i w dostatecznej ilości alpejskie mleko zawierająca, tak, że do przyrządzenia jej potrzeba tylko wody.

Jedna puszka, co najmniej na 25 dań dla dziecka wystarczająca, kosztuje w każdej aptece i drogueryi 1 kor. 80 hal. 4752

Do głębi serca wzruszeni, podajemy wiadomość o śmierci naszego Jeneralnego Ajenta w Krakowie

Bł. p. Leopolda Epsteina

zmarłego nagle 3 paźdz. b. r.

Tracimy w zmarłym jednego z najwierniejszych, najzasłużeńszych współpracowników, który przez lat 25 z gorliwością niestrudzoną, a niezrównaną sumiennością, pracował dla nas uczciwie i skutecznie.

Zachowamy przedwcześnie zmarłemu zawsze wdzięczną i serdeczną pamięć.

Wiedeń, 5 października 1909 r. 6483

C. k. uprzyw. austr. Towarzystwo ubezpieczeń „Dunaj".

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie syna mego

bł. p. Józefa

nie będąc w stanie za przesłane mi objawy współczucia osobiście dziękować, pozwalam sobie na tej drodze wszystkim współczującym wyrazić serdeczne podziękowanie.

Henryk Hechter,
restaurator kolejowy.

6490

Stefania Herstein
Juda Nussbaum
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·50. Renta majowa 94·90. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 660·—. Akcye węg. zakł. kred. 762·—. Akcye Anglobanku 309·50. Akcye Unionbanku 574·50. Akcye Bankvereinu 539·50. Akcye Länderbanku 486·—. Akcye kolei państwowych 746·25. Lombardy 123·—. Akcye fabryki broni 687·—. Akcye tytoniowe —0·—. Alpiny 723·—. Rima-Murany 678·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2823·—, Losy tureckie 200·50. Ruble 255·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·00. Tow dyskontowe 193·25.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 październ. Pszenica na październik 14·17 do 14·18; pszenica na kwiecień od 14·05 do 14·06; żyto na październik 9·70 do 9·71; żyto na kwiecień 10·04 do 10·05; owiesna październik od 7·59 do 7·60; owies na kwiecień 7·74 do 7·75; kukurydza na maj 6·89 do 6·90; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowe".

Krupnicza 16, II p., u p. Tamaszewskiej. Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane, tamże obiady w domu i na miasto. 6399 3 10

Uczeń z ukończoną VI gimnazyalną, z dobrego domu, znajdzie zaraz miejsce praktykanta w aptece w Zaleszczykach. 6318 1 4

Konwersacyi i lekcyi

języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, udziela rutynowana nauczycielka. Ul. Czysta 3, II p., drzwi na lewo. 6458 1 6

Zarząd dóbr Putiatyńce

wysyła, począwszy od 15 października, ładne **jabłka jesienne i zimowe** w koszykach 5 kilowych za 3 korony. 6447 1 5

Niemka

z pięknem pismem poszukuje zajęcia w biurze do niemieckiej korespondencyi. Zgłoszenia pod **„Bielsko 15“** poste rest. **Kraków.** 6454

Potrzebny korespondent

piszący biegle po niemiecku, oraz na maszynie. Wiadomość u firmy Władysława Czerwińskiego wdowa, dom handlowo-komisowy, ul. Radziwiłłowska 19, od godz. 12—2. 6473 1 2

2 pokoje frontowe

umeblowano, I p., z widokiem na Park Krakowski, zaraz do wynajęcia, ul. Piotra Michałowskiego 14a, mieszkanie Nr 10, razem lub oddzielnie, z obiadami lub całem utrzymaniem. 6480 1 3

Okna, drzwi

posadzkę dębową, piece kaflowe, z willi, można nabyć po cenie przystępnej, u p. Leona Schönfelda, skład drzewa, przy ulicy Grzegórzeckiej. Nr telefonu 937. 6467 1 3

Pomocnik piwniczego

(kiper) z kilkuletnią praktyką, szczególnie przy winach flaszkowych, znajdzie stałą posadę z dobrą płacą. Reflektuje się tylko na dobrą siłę. Oferty z odpisami świadectw pod **I. H. 444.** do biura ogłoszeń M. Brücka we Lwowie, ul. Szajnochy. 6466 1 3

18.000 koron

do ulokowania w całości lub częściach na hipotece realności w Krakowie. Zgłoszenia pod **J. M.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6498 1 3

Zaraz do wynajęcia

Pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 6333 2 6

Sprzedam handel

lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia pod **„K 4000“** poste restante Kraków. 6337 4 5

Do wydzierżawienia zaraz w Skawinie, gdzie wkrótce mają stanąć dwie fabryki, duży lokal sklepowy wraz z mieszkaniem oraz koncesyą na prowadzenie restauracyi i cukierni. Ewentualnie mogą być również sprzedane $6^1/_2$ morga gruntu i dom, w którym powyższy lokal się mieści. Wiadomość: Kraków, Retoryka 4, p., na prawo. 6369 2 5

Droguistka z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady. — **H. S., Hyżne** koło Rzeszowa. 6393 1 6

Języka niemieckiego uczy rutynowana nauczycielka łatwą metodą. Warunki przystępne. Zgłoszenia od 3—6 po poł. przy ul. Zielonej 6, II p., na prawo. 6373 2 3

Powozy półkryte

mało używane, na oliwnych osiach, są do sprzedania. Wiadomość: **Franciszek Godula,** rymarz i siodlarz, **Kraków, ul. Blich 23.** 6397 3 6

Kupię kamienicę rentowną. Pośrednictwo wykluczone. — **A. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6374 2 3

5 pokoi

2 werandy, stajnie, szopa, ogródek, wodociąg w domu do wynajęcia zaraz w Bochni, ul. Sandecka 418. Bliższa wiadomość: ogrodnik Jachimowicz, tamże. 6418 2 5

Widokówki ze Wschodu

w artystycznem wykonaniu o przepysznem dobraniu barw. Nadają się szczególnie do nauki poglądowej i dla zbieraczy. Z najpiękniejszemi widokami Rzymu, Indyi, Egiptu, Palestyny, morza Śródziemnego, Wschodu, wybrzeży dalmatyńskich, dalej obrazy z życia ludów wschodnich w seryach do siebie należących po 6 sztuk opłatnie po otrzymaniu 55 h, 10 rozmaitych ser. po 6 sztuk = 60 sztukom za zaliczką 4·50 K. Zamówienie najlepiej uskutecznić na odcinku przekazu. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 323 (Czechy).** Główny katalog z 8000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony 5797 2 8

METODA BERLITZA

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkol. **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ul. Sławkowska 1.** 6431 1 3

Panny do prac biurowych

ze znajomością języka niemieckiego, poszukuje **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 6433 2 3

Nowość! Nowość!

„PARKEFIX“

Niebywały dotąd preparat do zapuszczania podłóg. Nadaje podłodze wspaniały połysk. — 1 pudełko wystarczające do zapuszczenia dużego pokoju 75 hal.

Do nabycia tylko u firmy

REIMISKA KRAKÓW RYNEK 37. 6360 1 3

C. k. gospodarstwo doświadczalne

Uniwers. Jagiell. w Mydlnikach (poczta w miejscu), sprzedaje **jabłonki trzechletnie** (najnowsze, dobre odmiany) po **80 hal. do 1 K za drzewko** loco Mydlniki lub Kraków. Dostawa od 15 października. 6402 1 4

Technik-Budowniczy

z 5-letnią praktyką, poszukuje zajęcia jako energiczny kierownik lub rysownik w biurze. Zgłoszenia pod: **Technik** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6401 1 4

Kierownik biura fabrycznego

tęgi buchalter i korespondent, poszukuje posady od Nowego Roku. Łaskawe pisemne zgłoszenia pod **M. P.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6420 2 5

Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Adres: O. Werner, ulica Bosacka l. 11, II piętro. 6423 1 3

Potrzebni

są **zaraz**

CUKIERNICZY

subjekt do ekspedycyi sklepowej, władający językiem niemieckim,

PANNA

również do ekspedycyi,

KASYERKA

z kaucyą.

Oferty składać wprost **Jan Michalik,** Cukiernia Lwowska. Kraków, Floryańska l. 45. 6426 1 10

Oddam 35—38.000 K

na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia pod: **P. K.** poste restante **Kraków.** 6427 1 3

Pokoje dla Panien

uczących się, z całem utrzymaniem przy ul. Krupniczej l. 10, II p. 6428 1 6

„Klemens“ co pisał przed rokiem list poste restante Kraków, ma na poczcie list poste restante **Rudnik nad Sanem.** 6429 1 2

Zaraz do sprzedania. Okazya!

Majątek ziemski w pow. wielickim o pow. przeszło 500 morgów w jednym kawałku, lasem, parkiem, ogrodem 10 morg., budynk. mieszk. modrzew. o 18 pokojach, oficyną, karczmą i wszystkiemi budynkami gospod. w b. dobrym stanie, inwent. żywym i martwym, oraz tegoroczną krescencyą. — **Kupno okolicznościowe** — dług bankowy około 120.000 kor., gotówka potrzebna niewielka.

Szczegółów udziela konces. centr. biuro kupna i sprzedaży realności, Kraków, Mały Rynek 4. 6444 1 2

Dwa bezpłatne dodatki

t. j. nową ustawę przemysłową z objaśnieniami i powieść otrzyma odwrotną pocztą każdy, kto zaprenumeruje „Dźwignię“ na IV kwartał, nadsyłając 1 K 80 h pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ Lwów. 6450 1 3

Udziela korepetycyi

uczniom i uczennicom szkół średnich, oraz przygotowuje do egzaminów słuchacz IV roku filozofii. Wynagrodzenie miesięczne w stosunku 80 hal. do 1 K za godzinę. Zgłoszenia: St. Wiaromski, Kraków, Uniwersytet. 6453 1 3

Poszukuje posady

w jakimkolwiek przemyśle lub przyjmie biurową czynność, mężczyzna, lat 29, wolny, posiadający wykształcenie. Pracował dotychczas w przemyśle krajowym jako techn. kierownik. — Pośrednictwo nie wyłączone. Zgłoszenia pod: **„Praca 100“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 6424 1 2

Kupię kamienicę

w Krakowie lub na przedmieściu, dobrze zbudowaną i z wolnemi latami. **2000** poste restante **Kraków.** 6456 1 3

Małżeństwo bezdzietne

poszukuje mieszkania. Może być za obsługę lub za dopłatą. Zgłoszenia pod: **„Mieszkanie“** poste rest. Kraków. 6459

INDRA-TEA

najlepsza i najtańsza herbata. 6497 1 10

Do składu Zygmunta Raby

Kraków, ulica św. Jana l. 13.

nadszedł nowy transport

fortepianów i pianin

Wyłączne zastępstwo c. k. fabryki **Braci Stingl** w Wiedniu. Sprzedaję i wypożyczam najtaniej. 6334 2 0

Czarne i kolorowe

ATRAMENTY

Karmańskiego

są najlepsze. — Wszędzie do nabycia. 6261 1 12

SZAMPAN TÖRLEY



6346 1 10

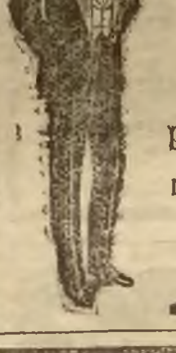
Tylko prawdziwy Macka

Kaiser-Borax

DO PIELĘGNOWANIA PIĘKNOŚCI I ZDROWIA.

Boraks cesarski nadaje skórze delikatność i świeżość, wybiela ją, jest wybornym do czyszczenia **ust i zębów,** przynosi ulgę przy **katarze i chrypce.** Boraks ces. miękczy każdą wodę i jest najlepszym środkiem do czyszczenia skóry. Ostrożnie przy kupnie! Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 halerzy, z dokł. wskaz. **Luźny nigdy!**

Wył. fabr. na Austro-Węgry: **Gottlieb Voith, Wiedeń III/1.** 1555 4 5



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych.

Ceny umiarkowane. 5978 5 10

Zarząd Ogrodów Książąt Sanguszków

w Gumniskach, p. Tarnów

poleca do sadzenia na jesień:

Drzewa i krzewy owocowe, jako to: jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie, morele, brzoskwinie, porzeczki, agresty, maliny itp., w doborowych gatunkach, hodowane na przepuszczalnej glebie, o silnym i zdrowym wzroście.

Drzewa i krzewy ozdobne w wielkim wyborze. Róże pienne i krzaczaste w pięknych gatunkach itd. itd. 6170 5 10

po bardzo przystępnych cenach. Cenniki darmo i opłatnie.

Poszukuje się 6384 1 3

rutynowanego subjekta

(kierownika) starszego, dobrego ekspedyenta, umiejącego po niemiecku mówić i pisać, tylko z działu galanteryjnego, drobiazgowego lub papierowego, Przyjmie również jedną kasyerkę.

Skład herbaty, oraz wyrobów chińskich i japońskich Ag. Lisowski „Fortuna“ w Krakowie, Sukiennice L. 23.

Zgłoszenia należy nadsyłać wraz z fotografią.

Pokój

z utrzymaniem lub bez, u inteligentnej wdowy (izr.) dla jednej lub dwóch panien. Cena niska. Wiadomość: Starowiślna 29, I p., drzwi Nr 3. 6364 2 3

Łatwo spamiętać!!

4 litery i 4 słowa

W. F. G. G.

czyli

Wódka francuska „Gladyator“

Gogeli, aptekarza w Kołomyi.

Znakomitej dobroci wyrób krajowy. W aptekach i drogeryach na składzie. Już niema potrzeby obcych wyrobów.

Cena 70—120—200 hal.

We Lwowie skład hurtowny u Mikolascha i Ski. Apteka Dra Piepes Poratyńskiego, plac Bernardyński. — W Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, Jahra i Mikuckiego. 6366 2 10

Zupełnie bezpłatnie, bezinteresownie

przyjmę jakiekolwiek zajęcie biurowe zaraz. Adres: **„F. N.“** poste rest. **Kraków.** 6396 1 3

Meble do sypialni

prawie nowe, zaraz do sprzedania. Wiadomość Batorego 25, III piętro, drzwi 14. Codziennie od 9-tej do 12-tej. 6378 2 8

Poszukuje się pokoju

front. umeblowanego na I p z utrzymaniem częściowem lub całkowitem, z osobnem wejściem, dla obywatela ziemskiego. Wiadomość hotel Krakowski Nr 35, od godz. 3 do 4. 6468 1 2

Inteligentna panienka

poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych od 6 do 8. Chętnie jako lektorka, posiada również kwalifikacye biurowe. Zgłoszenia pod **W. B. 333.** poste rest. **Kraków.** 6361 2 3

Poszukuje się do biura fabrycznego

Samodzielnego korespondenta

polsko-niemieckiego, biegłego taryfisty, z gruntowną znajomością buchalteryi podwójnej i fabrycznej, kalkulacyi, kustacyi produkcyi i prowadzenia statystyki. Reflektanci winni wykazać się zajmowaniem takiego stanowiska od dłuższego czasu. Zgłoszenia tylko listowne własnoręczne w 2-ch językach z odpisami świadectw i z fotografią należy przesłać pod **K. M. 5000.** do Administracyi „Nowej Reformy“. 6496 1 3

Fabryka andrutów

do sprzedania z powodu wyjazdu. **K. P.** poste restante **Kraków.** 6404 3 4

Fortepian Schweighofera

krótki, czarny, najnowszy model, jest do sprzedania, ul. Smoleńsk 22, oficyny, parter na lewo. 6355 3 3

Maszyna do robienia pończoch

bardzo tanio jest do sprzedania

w Publicznej hali licytacyjnej ---- Rynek 16.

6465 1 3 **Zarząd hali.**

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

Chodniki jutowe i wełniane z tkalni w Wilamowicach.

Koce na konie. — Derki powozowe.

1899 1 4

LOTERYA

na sanatoryum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatoryum nauczycielskie to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję **trzech głównych wygranych:** w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000 pobocznych** wygranych w postaci **5.000 fantów,** łącznej wartości **70.000** koron. 1601 10 10

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6·50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.55 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg.
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alworni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'ego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Poręgbskiego i Zimlera.

Paryskie modele KAPELUSZY
Fasony — Fantazye — Pióra.

ZIMLER i SKA

LINIA A-B — polecają 6173 4 10

BLUZKI I HALKI, KORONKI, wstążki, welony, żaboty, BOA, SZALE, materyały jedwabne.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia
3817 36 40

Zakład dentystyczny
leczy i prostuje zęby krzywo rosnące, według metody amerykańskiej.
Leczy zęby chore elektrolizą, wykonuje korony i mostki złote stałe i do zdjęcia. 6233 5 21

Dra J. Syropa
Kraków, pl. WW. Świętych 10. (naprzeciw Magistratu).

Lecznica dentystyczna
dla mniej zamożnych.
Leczy zęby chore i wykonuje plomby wszelkiego rodzaju i zęby sztuczne na kauczuku i złocie,
Otwarta od 9 do 12 i od 3 do 6 popołudniu.

We wtorek
między godz. 8—9 wieczór zgubiono **złoty zegarek damski z łańcuszkiem,** na drodze ze Sokoła ul. Wolską, Straszewskiego, aż do rogu Karmelickiej. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ul. Czarnieckiego l. 137, II p., drzwi na prawo. 6472 1 3

Kamieniczkę
stylową, rodzaj willi, w Jaśle, sprzedamy. Wkład 25.000 K. „Prima“, Kraków, Gołębia 16. 6469 1 5

Fortepian w dobrym stanie, 2 szafy, oraz fotel na biegunach, tanio do nabycia. Karmelicka 8, II p., od godz. 11. 6462 1 3

Pokój kawalerski
z całem utrzymaniem, do wynajęcia każdego czasu. Karmelicka 8, II p. 6463 1 3

PANIENKA z dobrego domu, z ukończoną V klasą wydziałową, ładnem pismem, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub Podgórzu. Zgłoszenia: Podgórze, ul. Kalwaryjska 70. Nieć. 6164 1 4

Herbata z Rączką
od blisko pół wieku zaprowadzona, jest **znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.......** 6494 1 0

Dziennikarz ofiara polityki pruskiej, poszukuje zajęcia. Może udzielać lekcyj niemieckiego, francuskiego, łaciny, matematyki. — Kraków, Wenecya l. 2, 13. 6479 1 3

Pianino
mało używane, jest do sprzedania u stroiciela Stopki, Kraków, Długa 7, III p. 6478 1 3

Praktykant
z ukończoną IV kl. gimnazyalną lub realną, oraz **Panna,** władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, potrzebni do biura większego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia pod: **C. 370** poste rest. **Kraków.** 6477 1 3

Kupuję
długi hipoteczne. Zgłoszenia pod **„M. S.“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6482 1 2

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 5561 222 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Krawiec męski z długoletnią praktyką, chce objąć posadę jako przykrawacz. **J. Z.** poste restante **Podgórze.** 6481 1 2

Zaraz do wynajęcia
4 pokoje z przedpokojem, łazienką, spiżarką, elektrycznem oświetleniem. Ulica Graniczna l. 6, I p. Wiadomość pensyonat Jolanta, Graniczna 14. 6493 1 2

Pensyonat Ukraina
Karmelicka 40,
pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. 6107 12 12

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 11 października b. r. o godzinie 10 z rana, odbędzie się **w Lublińcu obok Cieszanowa,** przymusowa licytacya **inwentarza,** należ. do p. Zygmunta Dobryńskiego, składająca się z 103 krów, 68 koni (wśród tych okazy czystej krwi), 28 wozów, powozów i t. d. i maszyn rolniczych.

Jedzie się koleją do Lubaczowa, potem końmi 1¼ godziny. 6461 1 2



:: Konfekcya pierwszorzędna ::
w firmie 5391 1 2
Stanisława Wrońskiego
Synowie
Kraków, plac Szczepański 2.
Kredyt jak nigdzie!!

Futra



Futra

Krawcowa
w przyśpieszonem tempie wykonywa suknie i kostyumy damskie. Helclów 9. 6492 1 2

Zdolnego pomocnika handlowego
poszukuje firma 6484 1 4
Austryacki Przemysł Linoleum i Cerat
Kraków, Rynek 10.

Biurko amerykańskie
tanio do sprzedania. Ul. Retoryka 10, parter w podwórzu. 6485 1 3

Do początków malarstwa
potrzebny **nauczyciel.** Ul. Siemiradzkiego 14, II p. 4636 1 2

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 5083 20 0

Ważne dla Gospodyń!
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że do mojego nowo otworzonego składu przy **ulicy Jagiellońskiej l. 8,** nadszedł świeży transport rozmaitej
porcelany karlsbadzkiej
Sprzedaję różne naczynia na **wagę** od 40—60 h za 1 kg., talerze restauracyjne po 30 h za kg. Przedmioty luksusowe i dekoracyjne po bardzo niskich cenach. — 6491 1 3
Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę celem przekonania się o niebywałej taniości.
Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się z poważaniem
J. M. Haber
Kraków, Jagiellońska l. 8, róg ul. Szewskiej.

Proszę przejrzeć
w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 328 (Czechy). 5802 4 13

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
W Krakowie
poleca do nauki języków obcych
PRAKTYCZNE ŁATWE METODY
H. Bergera
do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i kluczem.

	Kor.
Metoda Angielska. Wyd. nowe	3·20
w oprawie płóciennej	4·20
Metoda Francuska. Wyd. 5-te	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Metoda Niemiecka. Wyd. 4-te	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Metoda niemiecka. Kurs wyższy uzupełniający	4·40
w oprawie płóciennej	5·20
Przewodnik Polsko-Angielski i Słownik Polsko-Angielski dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, ułatwić mający stawianie pierwszych kroków w kraju obcym i naukę języka angielskiego z podaniem wymowy i brzmienia każdego wyrazu angielskiego według metody fonetycznej, z dołączeniem niektórych uwag, rad i wskazówek. Ułożył Modest Maryański. Wydanie drugie	3·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6244 2 11

Tureckie hafty, makaty, szale, torebki, japońska skórzana, lakowa i metalowa galanterya, chińska porcelana, story, parawany, taburety i t. d., wielki wybór przepięknych, oryginalnych a tanich rzeczy do użytku domowego i na podarki poleca firma
Dr Nieć i Ska
magazyn oryentalny, Kraków, Rynek 13.
5223 7 8

Józef Krzyszkowski
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 17, naprzeciw hotelu „pod Różą“
poleca po tanich cenach na damskie suknie, kostyumy angielskie i bluzki
Najmodniejsze materye wełniane — flanele i barchany.
Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki.
6130 5 10 **Towary w doborowych gatunkach.**

Krajowa Spółka
dla budowy zbiorników ziemnych na ropę
poszukuje **600 do 1000 metrów kubicznych belek sosnowych lub świerkowych o wymiarach w przekroju 24 na 26 lub 21 na 29 cm.,** a długości od 6 metrów do góry, **do natychmiastowej dostawy.**
Belki muszą być zdrowe, pierwszej jakości, a w całej długości ostrokanciaste i pełnego przekroju, mogą być rznięte piłą lub ciosane toporem.
Reflektanci ręczą się zgłosić osobiście lub pisemnie do Krajowej Spółki we Lwowie, ul. Kopernika l. 11, I p. W pisemnych ofertach należy podać cenę, franko wagon Drohobycz, oraz oferowaną ilość i termin dostawy.
6406 4 6

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 25 0

Krupnicza Nr 9, I p.
PENSION „MODESTE“
Pokoje na czas krótszy i dłuższy. — Obiady w domu i na miasto. 5861 11 12

Pokoje elegancko urządzone
z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Batorego 25, II p. 5757 11 20

Przyszłość! Recept chem. technicznych rzemieślnikom i fabrykantom dostarcza i wszelkie fabrykacye urządza Biuro Syrena, Zwierzyniec, Mickiewicza 19. 5969 8 10

Miód akacyowy, kuracyjny
jasno żółty po 10 kor., zwykły ciemniejszy po 7 kor. za 5 kg. blaszankę franko **Ludwik Haupt,** kierownik szkoły, **Ulaszkowce.** 6093 5 10

Osoba z towarzystwa udziela języka niemieckiego i francuskiego, oraz konwersacyi; zgodzi się ew. na demiplace. Zgłoszenia między 3-6 w pensyonacie Jolanta, Graniczna 14, I piętro. - 6017 9 10

Dla Krakowa i okolicy
potrzebni **kolporterzy** do dziennika mody damskiej. Wymagana mała kaucya. Mohr, Lwów, Kopernika 30. 6111 3 3

Uczeń VI kl. gimn. udziela lekcyj za bardzo małem wynagrodzeniem (młodszym kolegom i koleżankom). Zgłoszenia przyjmuje firma Tomaszkiewicza, Floryańska 3. 6106 5 6

Mieszkanie
w Krakowie od października przy dwóch inteligentnych paniach, wychowankach znanego w Galicyi Zgromadzenia, znajdzie wykwintne pomieszczenie jedna lub dwie osoby. Konwersacya może być francuska, niemiecka, angielska. Zgłoszenia pod **I. K. M.** poste rest. **Rabka.** 6143 6 6

Ważne dla Rodziców! Niechętnym, nerwowym lub delikatnym chłopcom lub panienkom, udziela lekcyi doświadczony nauczyciel bardzo łatwą metodą. Adres w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6081 3 3

Karety
półkryte powozy, wózki z budami, kutscher faeton i t. p. do sprzedania w Składzie powozów, Kraków, Zwierzyniecka 35 (wchód od wałów). 6147 6 8

Poszukuję spólnika lub spólniczki z kwotą około 3000 koron do bardzo rentownego przedsiębiorstwa.
Wiadomość pod **H. S. 300** poste restante **Kraków.** 6178 6 6

Nauczycielka
poszukuje lekcyj. Zgłoszenia: **„Nauczycielka“** poste rest. **Kraków.** 6184 10 10

ZMIANA LOKALU.
Pracownia tapicersko-dekoracyjna i magazyn mebli
WINCENTEGO GRAFFA
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 9.
podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 5373 12 0

Sklep frontowy
obszerny z dużem wystawowem oknem i głębokiemi, suchemi **piwnicami,** specyalnie na składy i konserwacyę wina budowanemi przy ul. Sławkowskiej l. 4 blisko Rynku **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość ulica Krupnicza l. 10 u właścicielki. 6197 10 10

WINOGRONA KURACYJNE
najlepsze gatunki deserowe, wielkie, słodkie, co dzień świeżo rwane, 5 kg. 3 K, przewyborny miód pszczelny, 5 kg. puszka 6·75 K, wino węgierskie, z poręczeniem czyste, prawdziwe, biało i czerwone w baryłkach około 4¼ litra, opłatnie do każdej stacyi; z 1908 r. 3·50 K, z 1906 r. 4 K, z 1902 r. 4·60 K, z 1896 r. 5 K, z 1890 r. 5·80 K, z 1885 r. 7 K. Baryłka najlepszego koniaku 13 K. **L. Altneu,** Versecz 8, Węgry. 6182 6 10

Zakład jubilerski **M. BRENNERA**
przeniesiono na ul. Mikołajską Nr 8, I p.
Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności brylantów, złota, srebra i t. p. 5611 18 90

Potrzebny uczeń
do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 5435 16 20

Małżeństwo.
Panowie i panie miejscowi i z prowincyi, zamożni i na pewnych stanowiskach, którzy chcą znaleść stosowną partyę, zechcą się zgłosić pod adresem: **M. M.,** Kraków, Zwierzyniecka 8, II p., drzwi Nr 5. Dyskrecya zapewniona. Na odpowiedź dołączyć markę. 6382 3 3

Nowość! Warszawianka!
Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4349 66 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Wielki wybór
fortepianów i pianin do sprzedania i wynajęcia. **St. Boroń, Kraków,** ul. Floryańska 38, I p., dom p. Bialika. 6246 7 30

Nauczycielka
z długoletnią praktyką zagraniczną udziela języka niemieckiego, francuskiego i węgierskiego, ul. Zielona 20, parter na lewo. 6211 3 3



Kurtki do polowania płócienne i loden., kamasze włóczkowe, kapelusze i czapki polecają po niskich cenach
Br. Bilewscy w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.
6234 2 6

Asystent farmacyi
przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia: **„Farmaceuta 101“** poste restante **Kraków.** 6221 5 5

100.000 koron
ma do ulokowania **kancelarya adwokata Dra Maksym. Kahanego w Dąbrowie,** częściowo na hipotekach realności w Krakowie, Podgórzu, Bochni, Tarnowie i Dąbrowie. Zgłoszenia **pisemne: Dąbrowa,** zaś **ustne: Kraków,** Starowiślna 67, I p. 6245 5 5

Anglik
urządza wycieczkę do Londynu w roku 1910. W tym celu urządza lekcye zbiorowe języka angielskiego, a 4 tygodniowy pobyt w Londynie i rozmowa tylko w tymże języku, udoskonali naukę. Wpisy i zgłoszenia: Anglik, Wiślna 3. 6257 5 6

Książki! Na raty!
Proszę natychmiast zażądać korespondentką katalogu wyborowych dzieł polskich, które sprzedajemy na spłaty w **drobnych ratach miesięcznych.** — Zastępstwo księgarni nakładowych, Lwów, schowek pocztowy 72. 6276 4 10

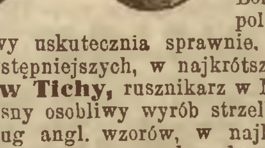
Zdolny czeladnik tapicerski
znajdzie stałe miejsce pod korzystnemi warunkami. 6278 3 0
Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **6278.**

English. Miss Aitken teacher of Grammar, Literature and Conversation. At home 12—1, 4—5 daily ul. Wolska 9, II. 6286 4 7

Fortepian
Wopaterniego, krótki, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Karmelicka l. 54, parter, drzwi na lewo. 6290 3 3

Dla starszej osoby
potrzebna towarzyszka (izrael.), znająca się i na pielęgnacyi. Zgłoszenia przyjmuje między 1—3 po południu: Mandel, Zyblikiewicza l. 10. 6457 2 2

Wyborne i celnie strzelające
śrutówki, strzelby



wszelkich systemów, ich części, główne osady ze stali; Kruppa (specyalnej), Wittener-Excelsiora i Böhlera (armatniej) poleca i wszelkie naprawy uskutecznia sprawnie, po cenach najprzystępniejszych, w najkrótszym czasie **Gustaw Tichy,** rusznikarz w Mor. Ostrawie. — Własny osobliwy wyrób strzelb bezkurkowych podług angl. wzorów, w najlepszej jakości z praktycznym przyrządem do wyrzucania łuski. Cennik za darmo, opłacony. 5880 6 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.